Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9434. *Lwów, piątek 19 grudnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Poseł Koc w sprawie Brześcia.

Obrady komisji sejmowej nad budżetem.

Z niedoli nieszczęśliwego kamienicznika. - Niezwykły jubileusz złodzieja. - Dwa trupy w piwnicy. - Warszawskie szopenfeldziarki we Lwowie.

ŚNIEŻYCE NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wilno, 17. grudnia. (PAT). Wielkie zawieje i śnieżyce zasypały na terenie województwa drogi, szosy i linje kolejowe. Połączenia autobusowe z poszczególnemi powiatami uległy przerwaniu. Duże zaspy śnieżne utrudniają ruch pociągów, które przybywają ze znacznem opóźnieniem. W obrębie dyrekcji wileńskiej pracuje 500 robotników nad oczyszczeniem toru.

—o—

WILKI NAPADAJĄ NA LUDZI.

Wilno, 17. grudnia. (PAT). Z powiatu dziśnieńskiego donoszą, że w poszczególnych gminach pojawiły się wielkie stada wilków, które przybyły z sąsiednich lasów granicznych. Wilki gromadą napadają na osiedla, zaścianki i wsie, skąd porywają owce, cielęta itd. Ludność pali ogniska i stawia nocne warty. K. O. P. w porozumieniu z władzami administracyjnemi zamierza urządzić wielką obławę. Wczoraj na drodze z Oran do Opielnik włościanie zatrudnieni przy wyrębie lasu znaleźli w śniegu poszarpane zwłoki młodego chłopca. Ustalono, iż są to zwłoki 12-letniego Witolda Jurewicza, którego napadły wilki i rozszarpały.

—o—

MASOWA GŁODÓWKA.

Hong Kong, 17. grudnia. (PAT) 30 więźniów chińskich rozpoczęło głodówkę na znak protestu przeciwko złemu ich odżywianiu.



NIEBEZPIECZNIE JEST MIEĆ SOBOWTÓRA.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

181 BANKIERÓW OSKARŻONYCH WE FRANCJI.

Paryż, 17. grudnia. (PAT) Jak wynika z komunikatu Ministerstwa Sprawiedliwości, w Paryżu znajduje się w stanie oskarżenia 181 bankierów, w tym 35 jest aresztowanych.

—o—

30 OSÓB ZBIEGŁO DO POLSKI.

Wilno, 17. grudnia. (PAT). W rejonie odcinka Zaostrowice na teren polski przedostała się grupa włościan w ilości 30 osób. Pomiędzy nimi znajduje się trzech strażników sowjeckiej straży granicznej, trzech wójtów, sołtys i starosta wioskowy. Zbiegami zaopiekowały się władze KOP.

—o—

KATASTROFA AUTOBUSU.

Łódź, 17. grudnia. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych autobus zdążający z Sulejowa do Piotrkowa zderzył się z samochodem ciężarowym. Autobus stoczył się do rowu przygniatając wszystkich pasażerów. 4 z nich jest ciężko rannych.

—o—

POŻAR FABRYKI KROCHMALU.

Berlin, 17. grudnia. (PAT) Z Bremy donoszą, że wczoraj wieczorem, w dzielnicy portowej wybuchł olbrzymi pożar na terenie fabryki krochmalu braci Nielsen. Pastwą płomieni padł magazyn z zapasami mąki ryżowej. Po długiej i uciążliwej akcji ratunkowej, straż ogniowa zlokalizowała pożar. Magazyn spłonął doszczętnie.

—o—

Pożyczka zapałczana.

Lwów, 18. grudnia.

Wniesiony do Sejmu projekt ustawy o monopolu zapałczanym i związanej z nim pożyczce zagranicznej, wywoła z pewnością ożywioną polemikę. Z kół opozycyjnych zapewne wysunięte zostaną **liczne zarzuty,** sprowadzające się przedewszystkiem do faktu, że skutki ustawy odczuje **szeroka masa konsumentów** w formie **podrożenia** wyrobów tego monopolu, dostarczającego — w przeciwieństwie do monopolu spirytusowego i tytoniowego — artykułów bezwzględnie do życia koniecznych. Bo można nie pić i nie palić, ale trudno dla zaoszczędzenia zapałek utrzymywać wieczny ogień w gospodarstwie domowem.

To też nie od rzeczy będzie, jeśli warunki tej nowej transakcji finansowej państwa w skróceniu omówimy.

Pożyczka została zaofIerowana przez Szwecką Spółkę Zapałczaną w chwili dla wszelkich większych obrotów kredytowych **wysoce niekorzystnej**. To zwiększa jej wartość, ale **i podnosi cenę.** Jakież są ofiary, składane przez dłużnika w zamian za nominalnych 32 milj. 400 tys. dolarów w złocie. pożyczonych na stosunkowo niski (6.5) procent i stosunkowo długi termin (35 lat)? Ofiara polega w pierwszym rzędzie na **przedłużen'u dzierżawy** monopolu o lat 20, czyli do 30. września 1965 roku. Niewielu z dzisiejszego pokolenia dożyje dnia, w którym monopol zapałczany przejdzie z powrotem w zarząd i pełną eksploatację państwa. Drugą ofiarą jest **rozszerzenie monopolu i podrożen'e wyrobów,** co dzierżawcom da większe zyski. Podrożeją nie tylko zapałki, ale i zapalniczki, obłożone odtąd podatkiem 10 wzgl. 20 zł. od sztuki. Wszystkie przedsiębiorstwa, wyrabiające zapalniczki i składowe części przemysłu zapałczanego, dotychczas wolne, **ulegną wywłaszczeniu** na rzecz monopolu za cenę, ustanowioną jednostronnie, bo przez komisję szacunkową, którą zamianuje Minister skarbu. Wreszcie dalszem ustępstwem jest **zwoln'enie dzierżawców z obowiązku eksportu zapałek polskich,** skutkiem czego ich eksploatacja ograniczona zostanie wyłącznie do rynku wewnętrznego.

A jakie korzyści płyną z tej umowy? Zyskiem najefektowniejszym jest oczywiście pożyczka. Według uchwalonego już planu znaczna jej część ma pójść na amortyzację pożyczek i długów wewnętrznych. 25 milj. na Gdynię, 15 na budowę kabla telefonicznego Warszawa — Cieszyn, 30 na inne inwestycje państwowe, które określi Rada Ministrów, reszta zaś, tj. przeszło połowa pożyczki ma zostać ulokowana w krajowych papierach kredytu długoterminowego. W ten sposób **cała pożyczka zasili nasz wewnętrzny rynek pieniężny** bądź pośrednio, bądź bezpośrednio. Do kwot powyższych dojdzie dalszych 5 i pół do 6 milj. dolarów, które dzierżawcy zobowiązali się **inwestować** w przemyśle zapałczanym.

Ponadto trwałe zyski osiągnie z dokonanej transakcji **Skarb państwa,** a to przez **podwyżkę czynszu dzierżawnego** do kwoty niemal dwukrotnie wyższej od tej, jaka wpłynęła w ub. roku, i przez **udział w zysku,** jaki przyniesie podwyżka cen sprzedaży wyrobów monopolowych.

Jeśli się zesumuje te minusy i plusy, okaże się, że projekt mimo swych uciążliwych warunków daje jednak w korzyściach **pewną i to dość poważną nadwyżkę.** Przynosi **pieniądze,** o które dziś tak trudno, i stabilizuje cały nasz monopol zapałczany w sposób dla Skarbu państwa możliwie pomyślny. W porównaniu **z dawną umową** zapałczaną, ta oznacza **olbrzymi postęp,** proporcjonalny do ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej i politycznej państwa od 15 lipca 1925 r., tj. od daty poprzedniej umowy ze Spółką Szwecką.

Różnicę tę zrozumiemy, gdy uzmysłowimy sobie, że obecna transakcja w odróżnieniu od dawnej zawarta została bez „noża na gardle" i w **pełnej swobodzie traktowania** sprawy pod kątem trwałego zabezpieczenia interesów państwa — zarówno moralnych jak materjalnych.

---o---

Przyczyny niepowodzenia rewolucji w Hiszpanji.

Lizbona, 17. grudnia. (PAT) Zbuntowani oficerowie hiszpańscy, którzy schronili się do Portugalji oświadczyli, że wybuch rewolucji wyznaczony był w całej Hiszpanji wczoraj na godzinę 6 rano, lecz wskutek nieostrożności jednego z oficerów, który zbytnio się pospieszył rząd nie został zaskoczony buntem, co wywołało wielkie zamieszanie w szeregach uczestników spisku.

Lizbona, 17. grudnia. (PAT) **Zapytany** ostatnio przez korespondenta Hawasa, major Franco oświadczył, iż ogłoszenie republiki było celem powstańców. Kraj potrzebuje więcej swobody i ma już dość generała Berenguera. Wypadki w Jaca i na lotnisku „4 wiatrów" nie są manifestacją odosobnioną, lecz częścią wielkiego ruchu narodowego, który rozpocznie się na nowo. Kończąc, major Franco wypowiedział się na rzecz ustroju republikańsko-federacyjnego.



U góry prezydent ministrów Berenguer, zwalczający ostro rewolucję, u dołu były minister Zamora. wysuwany przez republikanów na prezydenta. Z prawej, u góry król Alfons XIII., przeciwko któremu rewolucja jest skierowana, u dołu mjr. pułku lotniczego Franco, jeden z najwybitniejszych przywódców rewolucji.

Mowa min. Curtiusa w Królewcu.

Polityka niemiecka orjentuje się na Wschód.

Berl'n, 17 grudnia. (PAT.) Minister Curtius w czasie pobytu swego w Królewcu wygłosił na zebraniu niemieckiej partji ludowej przemówienie, w którem między innymi poruszył kwestje polityki zagranicznej.

Jak donosi **„Königsberger Allgemeine Zeitung"**, minister Curtius poruszył sprawę górnośląską, będącą przedmiotem skargi niemieckiej oraz kwestję odroczenia debaty nad polityką zagraniczną, **do czasu ukończenia styczniowej sesji Rady Ligi.** Mówiąc o planie Younga, minister podkreślił, że od czasu przyjęcia całego planu reparacyjnego, **stosunki w N'emczech zmieniły się silnie, czego rzeczoznawcy w** roku 1929 nie mogli przewidzieć. Następnie minister Curtius z nacisk'em wskazał na postanowienia traktatu wersalskiego **w kwestji rozbrojeniowej,** stwierdzając, że wbrew wszelkim wywodom, **bezpieczeństwo Niem'ec jest bardziej zagrożone, aniżeli Francji.** Wkońcu minister omówił sprawę **rewizji granic,** przypominając przemówienie, wygłoszone przez ministra Stresemanna w Królewcu. Dr. Curtius podkreślił, że **Stresemann w programie swoim nietylko uwzględnił zachód, lecz od samego początku swojej działalności w zakresie polityki zagranicznej opierał go na szerok'ch podstawach, co już przy zawarciu traktatu z Rosją sow'ecką miało znaczenie symboliczne.** Polityka dra Curtiusa zwraca się w ostatnich miesiącach ze szczególnym nacisk'em w stronę wschodu. Celem podróży do Prus wschodnich było zaznaczenie, że Rzesza w polityce zagranicznej nie opuści Prus Wschodnich.

---o---

PRZYJAŹŃ FRANCUSKO-ANGIELSKA.

Paryż, 17. grudnia. (PAT). Przemawiając na bankiecie Izby handlowej angielskiej, ambasador Wielkiej Brytanji **Tyrrel** wyraził zadowolenie, **iż stosunki międzynarodowe nie uległy zmianie, mimo kryzysu gospodarczego.** Nienaruszona opoka przyjaźni francusko-angielskiej — mówił ambasador — scementowana krwią wspólnych poległych, pozostanie **trwałą gwarancją pokoju.** Kończąc, ambasador zaznaczył, iż Anglja nie zapomni oddania i współczucia, okazanych przez Francję **w dniach katastrofy sterowca R. 101.**

ODRZUCENIE PRETENSJI POTOMKÓW SUŁTANA.

Stambuł, 17. grudnia. (PAT) Trybunały arbitrażowe turecko-brytyjski i włosko-turecki odrzuciły skargi potomków zmarłego sułtana Abdul Hamida, domagające się zwrotu lub kompensaty za olbrzymie majątki w Iraku, Palestynie, Trypolitanji i Benghazi, należące dawniej do Abdul Hamida. Trybunały orzekły, iż są niekompetentne do rozpatrywania tych spraw i zażądały od powodów zwrotu kosztów sądowych.

Jugosławja i Grecja

w opinji min. Marinkowica.

Białogród, 17. grudnia. (PAT) Minister spraw zagranicznych Marinkovic powrócił wczoraj do Białogrodu i **przyjął natychmiast przedstawicieli prasy**, wobec których scharakteryzował cele i rezultaty swej podróży. Minister oświadczył przedewszystkiem, że wizyta jego w Grecji miała wyłącznie charakter kurtuazyjny, jako rewizyta na bytność w Białogrodzie Venizelosa i Carapanosa. Rewizyta ta była tem konieczniejsza, że rząd grecki ponowił swoje dawne zaproszenie. Również wobec serdecznych stosunków obu państw było rzeczą konieczną przeprowadzenie rozmów z ich mężami stanu, po tak ważnych wypadkach jak **uregulowanie stosunków grecko-tureckich.** Minister dodał, że wraz ze swoim kolegą greckim stwierdził **identyczność poglądów obu państw w sprawie polityki ogólnej.** Interesy Grecji obejmują przedewszystkiem Bałkany i Morze Śródziemne, podczas gdy **Jugosławja interesuje się Bałkanami i Europą Środkową.** Minister stwierdził, że obecnie daje się zauważyć wielki wysiłek Grecji w kierunku ożywienia działalności narodowej. Grecja jest w stadjum wielkich zmian, a wszyscy jej przyjaciele powinni się cieszyć z rezultatów, które osiągnęła. Wreszcie minister podkreślił konieczność utrzymywania dalszych stosunków przyjaznych między obu państwami.

✝

Za spokój duszy ś. p.

BOGUMIŁA KISLINGERA

zmarłego dnia 1. stycznia b. r. odprawione zostanie w sobotę dnia 20. grudnia 1930 o godz. pół do dziewiątej rano w Katedrze

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które krewnych i przyjaciół zaprasza ŻONA.

POŻAR W MŁYNIE.

Łódź, 17. grudnia. (PAT) „Hasło Łódzkie“ donosi, że groźny pożar w młynie we wsi Wilanów, pow. tureckiego, zniszczył zapasy mąki i zboża przeznaczone do przemiału. Spłonął również magazyn. Straty wynoszą ponad 150 tysięcy.

LOT Z ITALJI DO BRAZYLJI.

Ordetello, 17. grudnia. (PAT) 12-cie hydroplanów, pod dowództwem ministra lotnictwa Balbo odleciało dziś o godz. 7.45 do Kartaginy, która ma być pierwszym etapem lotu z Italji do Brazylji.

Druga relacja z podróży na Maderę.

Marszałek Piłsudski

może ominąć zrewolucjonizowaną Hiszpanję.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. grudnia. (st). Sprawozdawca „Kurjera Czerwonego“, który towarzyszy Marsz. Piłsudskiemu w jego podróży na Południe, donosi z Wiednia: „**Cicho. Pan Marszałek śpi.** Taką odpowiedź otrzymał od konduktora salonki p. Korsak, radca poselstwa polskiego w Pradze, który na granicy polsko-czeskiej w Piotrowicach chciał się zameldować p. Marszałkowi. Spi? — Tak śpi — czytał dość długo książkę, a teraz zgasił światło i śpi. Nie było rady, p. Korsak wsiadł do tego samego pociągu i powrócił do Pragi.

W czasie przejazdu przez terytorjum Czech przedstawiciele władz czeskich zarówno kolejowych jak i administracyjnych, m. i. t. **zw. hetmani czyli wojewodowie czescy**, chcieli przywitać dostojnego podróżnego, jednak po porozumieniu się z otoczeniem, p. Marszałka, zrzekli się zamiaru, by **nie przerywać jego spoczynku.** Bowiem p. Marszałek spał, spał krzepiącym snem człowieka, który po długim i ciężkim trudzie zdobył wreszcie tak **zasłużony odpoczynek.** Spał więc w chwili, gdy pociąg stanął na granicy czesko-austrjackiej w Braclawie. Tu zameldował się radca poselstwa polskiego w Wiedniu **p. Jeliński.** Ale musiał się zadowolić tylko rozmową z towarzyszącym p. Marszałkowi **dr. Woyczyńskim.** — Jak się p. Marszałek czuje? — Jak najlepiej. Śpi już od kilku godzin. Radca Jeliński zajął miejsce w salonce Marszałka **i towarzyszył mu w drodze do Wiednia**, gdzie pociąg stanął o godz. 11.25.

Na dworcu tłumy dziennikarzy i stenografów, operatorów filmowych, ale p. Marszałek okazał się nieubłagany. Nie przyjął nikogo i nawet na chwilę nie ukazał bodaj w oknie wagonu swego **marsowego oblicza.** — Kawa, dzienniki, poranne wiedeńskie. Pociąg rusza dalej.

Przedtem jednak **do konduktora salonki zgłosił się austrjacki urzędnik kolejowy i przedłożył rachunek za przetoczenie salonki z jednego dworca na drugi. Rachunek ten wynosił 250 szylingów. Urzędnik austrjacki, przedstawiając rachunek, czuł się nieco zażenowany.**

O godz. 13.35 wyruszył z dworca zachodniego w kierunku Szwajcarji. Interpelowany na dworcu w Wiedniu przez dziennikarzy dr. Woyczyński oświadczył w związku z zaburzeniami w Hiszpanji, że **marszruta podróży p. Marszałka może w każdej chwili ulec zmianie, jazda więc przez terytorjum hiszpańskie nie jest bynajmniej konieczną.**

ROZDZIAŁ FUNKCYJ MIĘDZY WICEMINISTRÓW SPRAW WEWN.

Warszawa, 17 grudnia. (Z) Min. spraw wewn. gen. Składkowski specjalnem zarządzeniem poruczył kierownictwo departamentu politycznego pierwszemu wicemin. Stamirowskiemu, a kierownictwo departamentu samorządowego drugiemu wicemin. Korsako-

Prasa i opinja publiczna

w sprawie Brześcia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z). Sprawa brzeska, która tak bardzo zelektryzowała opinję publiczną i wczoraj była przedmiotem długich debat w Sejmie i jest przedmiotem nowego wniosku nagłego klubu socjalistycznego, odbiła się dziś szerokiem echem w prasie i społeczeństwie. Nawet prasa zbliżona do rządu i bardzo silnie współpracująca z rządem i jego przedstawicielami, domaga się ukarania winnych.

Zarówno dzisiejszy „Ekspress Poranny“ jak i „Kurjer Czerwony“ i wreszcie „Dobry wieczór“ w artykułach swych domagają się ukarania winnych. Charakterystyczny jest komentarz „Ekspressu Porannego“, który brzmi dosłownie:

„**Tak więc wreszcie zdecydowano się sprecyzować oskarżenie, skierowane pod adresem funkcjonarjuszy państwowych, którym powierzono dozór nad więźniami brzeskimi. Nie będziemy w tej chwili rozważali zagadnienia, czy interpelacja była najlepszą formą wytoczenia sprawy przed forum publicznem, w każdym razie przytoczono szereg opisów i nazwisk, a do właściwych władz należy dokładne ustalenie faktów i wydobycie całej prawdy.**

Treść interpelacji zawiera opisy tak niebywałe, że trudno w nie uwierzyć. Jeśli jednak mogły się znaleźć jednostki zdolne do takich czynów i które pokrywały swoje postępowanie nazwiskiem Wodza narodu, to ręka sprawiedliwości, jaka spaść na nie musi, nie zatrzyma się na żadnych okolicznościach łagodzących. Muszą ponieść karę, która byłaby odstraszającym przykładem dla innych“.

W tym tonie także prasa opozycyjna zabiera głos w dniu dzisiejszym na temat brzeski.

Co sądzą w oficjalnych kołach prorządowych.

Mowa pos. Koca w sprawie Brześcia.

Argumenty polityczne i prawnicze

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z). Na onegdajszem posiedzeniu plenarnem Sejmu wiceprezes klubu BBWR. p. poseł Adam Koc wygłosił w imieniu klubu następujące przemówienie w t. zw. sprawie brzeskiej. Przemówienie to ze względu na ogólne zainteresowanie i na doniosłość omawianego zagadnienia podajemy w całości, jako wyraz opinji BBWR.

Wysoka Izbo! Wniosek nagły Klubu Narodowego o pociągnięcie do odpowiedzialności przedstawicieli władz, którzy uczestniczyli w areszto waniu i rzekomo niewłaściwem traktowaniu osób osadzonych w swoim czasie w więzieniu w Brześciu nad Bugiem — zawiera w swem uzasadnieniu zarzuty gołosłowne, a do ich wyjaśnienia wybiera drogę zupełnie niewłaściwą.

Wniosek ten jest demonstracyjny i zmierza wyraźnie nie do wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy, lecz do wytworzenia podniecone atmosfery insynuacyj i niedorzecznych i głupich plotek.

Przypomnijmy sobie, że od początku br. stronnictwa opozycyjne zaostrzyły niebywale swe metody walki z rządem. Walka ta, która początkowo zamykała się w ramach parlamentarnych, weszła na tory wystąpień ulicz-

nych, wciągając szerokie masy ludności do walki czynnej z władzą Państwową i mogących w rezultacie sprowadzić nieobliczalne następstwa.

Nie zadawalniając się walką z Rządem, wciągnięto w wir tej walki politycznej i Głowę Państwa Polskiego, przedstawiciela Jego Majestatu, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — ośmielając się stawiać na zebraniach publicznych do uchwalania rezolucje, żądające ustąpienia Pana Prezydenta. Jednocześnie zaczęto odwoływać się do czynników zagranicznych, usiłując poderwać powagę i kredyt Państwa nazewnątrz.

Cała ta akcja zmierzała niechybnie do wywołania w kraju niebezpiecznych zaburzeń wewnętrznych, a jaskrawym wyrazem wszystkich tych dążeń był t. zw. kongres krakowski z czerwca 1930 r. Od czerwca do września b. r. podniecano nastroje tłumów różnemi sposobami, zaś na 14. września zdecydowano urządzić wystąpienia manifestacyjne w 20 miastach Rzeczypospolitej, grożąc „marszem na Warszawę“.

Całokształt tych wystąpień był szarganiem powagi Państwa i osłabianiem jego spoistości i siły Władze państwowe w obliczu grożących nieobliczalnych następstw tego stanu nie mogły nie interwenjować i w dniu 9. września zarządziły aresztowanie najwybitniejszych i najbardziej czynnych kierowników całej tej akcji.

Wszyscy aresztowani przed upływem 48 godzin zostali przekazani władzom sądowym wraz z materjałem dowodowym.

Faktem jest, że przeciwko wszystkim aresztowanym przeprowadzono dochodzenia, a sprawy ich znajdują się w ręku niezawisłego sądu. Faktem jest również, że skargi na zastosowany przez sędziego areszt zapobiegawczy — zostały odrzucone przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Tenże sam sąd prawomocnemi uchwałami odrzucił również zażalenia na umieszczenie aresztowanych w więzieniu wojskowem. Droga sądowo - prawna w postępowaniu została w całości zachowana.

Co do rzekomego niewłaściwego traktowania uwięzionych w Brześciu, to, mimo, iż większość z pośród aresztowanych podówczas znajduje się obecnie na wolności — o ile nam wiadomo, żaden z nich, ani podczas pobytu w więzieniu, ani też po wyjściu na wolność, zażaleń nie zgłaszał.

Orzekanie co do słuszności oskarżnia, zarówno jak i co do słuszności zażaleń na postępowanie władz w stosunku do aresztowanych, należy do władz sądowych Rzeczypospolitej — nie zaś do Sejmu.

Jedyną drogą, na której rzecz ta może być wyjaśniona, jest bezpośrednie zwrócenie się zainteresowanych do właściwych sądów, które sprawę zbadają, wyjaśnią i sprawiedliwości zadość uczynią.

My za5 stwierdzić musimy kategorycznie, jako rzecz główną, że położony być musiał kres tym nieodpowiedzialnym poczynaniom, które mogły wtrącić Państwo w odmęt anarchji.

Gdy zaś wnioskodawcy z Klubu Narodowego pozwalają sobie w związku z tą sprawą na kwestjonowanie czci munduru wojska polskiego i godności narodu wobec świata — fakt ten jaknajostrzej napiętnować musimy.

W imieniu klubu, który mam zaszczyt reprezentować wnoszę o odrzucenie nagłości wniosku.

Senat uchwalił *zmianę regulaminu* i rozjechał się na Święta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z). Na początku dzisiejszego posiedzenia Senatu przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej. Sprawozdanie przedłożył sen. Perzyński, referował sprawy znane już z przebiegu i treści obrad Sejmu. Sen. Woźnicki referował wnioski mniejszości przeciw zmianom regulaminu. Również sen. Głąbiński jako przedstawiciel Klubu Narodowego podał szereg argumentów klubu przeciwko zmianom. Sen. Makuch (Kl ukr.) uważa zmiany regulaminu za niepotrzebne. W czasie przemówienia p. Makucha Marszałek dwukrotnie zwracał uwagę mówcy, aby trzymał się tematu i nie pobudzał senatorów do przerywania mu. Sen. Makuch mówił o Brześciu. Sen. Gros (PPS.) przemawiał również przeciwko poszczególnym ustępom zmian regulaminu. Ponownie przemawiał sen. Perzyński, stwierdzając słuszność całego szeregu ustępów zmian regulaminu, poczem odbyło się głosowanie.

Komisja przyjęła regulamin w brzmieniu proponowanem przez klub B. B.

Następnie przystąpiono do wyboru komisyj senackich. Marszałek zaproponował, aby kluby wyznaczyły członków do jutra do godz. 3, a o godz 7 odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej. Wniosek ukraiński w sprawie pacyfikacji w województwach odesłano do komisji. Życzeniem pomyślnych świąt Marszałek zakończył dzisiejsze posiedzenie.

Program prac komisji budżetowej.

POS. STROŃSKI REFERENTEM BUDŻETU OŚWIATY.

Warszawa, 17. grudnia. (PAT). Dziś o godz. 11.20 odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej.

Posiedzenie otworzył Marszałek Świtalski, poczem wybrano na przewodniczącego komisji posła Byrkę, który natychmiast przewodnictwo objął. Zastępcami przewodniczącego wybrano posłów Hołyńskiego i Pączka.

Komisja postanowiła przystąpić do merytorycznych obrad w dniu 9. stycznia roku przyszłego.

Referaty poszczególnych komisyj objęli następujący posłowie: skarb i długi Hołyński, sprawy wewnętrzne Polakiewicz, Sejm i Senat Czuma, poczta i telegraf Zgliński, przemysł i handel Minkowski, rolnictwo Stroynowski, sprawiedliwość Seidler, oświata Zdzisław Stroński, sprawy zagraniczne Dyboski, roboty publiczne Pączek, wojsko Perkowicz, praca i opieka społeczna Gettel, Prezydent Rzpltej i Prezydjum Rady Ministrów Hutten-Czapski, komunikacja Rzoszka, renty i emerytury Wagner. Referaty o reformie rolnej i Najwyższej Izbie Kontroli Państwa zostaną przydzielone na następnem posiedzeniu.

Na generalnego referenta wybrano posła Miedzińskiego.

Najbliższe kalendarium prac komisji ustalono, jak następuje: **dnia 9-go stycznia 1931** rozpatrywany będzie budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych **10. stycznia** budżet Ministerstwa komunikacji, **12. stycznia** Ministerstwa W. R. i O. P., **dnia 13. stycznia** Ministerstwa przemysłu i handlu, **dnia 14. stycznia** Ministerstwa skarbu.

Członkami komisji są następujący posłowie:

BBWR: Byrka, Hołodyński, Polakiewicz, Sanojca, Pączek, Zdzisław Stroński, Zgliński, Gettel, Dyboski, Perkowicz, Hutten-Czapski, Minkowski, Czuma, Stroynowski, Seidler, Rzoszka i Miedziński.

Klub Nar.: Rybarski, Czetwertyński, Rymar, Kornecki, Jasiukowicz.

Z ramienia **Zjednoczonych Stronnictw Chłopskich:** Fijałkowski, Kiernik, Maksymiljan Malinowski, Wyrzykowski. **Ukraińcy i Niemcy:** Łucki, Malczak. **Chrześć. dem.:** Poniatowski **NPR.:** Chądzyński, **PPS.:** Czapiński.

PROF. KRZYŻANOWSKI NIE JEST REFERENTEM BUDŻETU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia (Z) W kołach politycznych zwrócono uwagę, że prof. Krzyżanowski, który zawsze był gen. sprawozdawcą budżetowym, w tej sesji budżetowej nie przyjął roli tej i została ona powierzona b. min. Miedzińskiemu.

B. POSEŁ KOTARSKI POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

Lublin, 17. grudnia. (PAT) Sąd apelacyjny w Lublinie zmienił areszt zastosowany względem b. posła Kotarskiego na kaucję w kwocie 1.000 zł. Wobec tego jednak, że b. poseł Kotarski ma jeszcze drugą sprawę, w związku z którą areszt nie został cofnięty, pozostał w więzieniu.

WNIOSEK SENACKIEGO KLUBU UKRAIŃSKIEGO

w sprawie t. zw. „pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) **Klub ukraiński zgłosił dziś wniosek do Senatu w sprawie wypadków, związanych z przeprowadzoną pacyfikacją na obszarach województw Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola, we wrześniu, październiku i listopadzie 1930 roku. Wniosek ten brzmi: Wysoki Senat uchwalić raczy:**

Senat wzywa rząd do zbadania w jak najkrótszym czasie faktu rozmiarów nadużyć popełnionych na wymienionych obszarach przez organa władzy z okazji przeprowadzanej t. zw. pacyfikacji objętych dołączonem uzasadnieniem, do ustalenia szkód związanych z samym faktem pacyfikacji, do ukarania winnych, wynagrodzenia poszkodowanych oraz do złożenia Sejmowi sprawozdania. Do wniosku dołączono uzasadnienie na 64 stronach pisma maszynowego

TRIUMF KIEPURY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 grudnia. (st) Wczorajszy koncert Kiepury w Filharmonji warszawskiej przeszedł pod znakiem **niesłychanego entuzjazmu.** Kiepura, który śpiewał przeważnie **polski repertuar** (Moniuszko, Gal, Nowowiejski, Marczewski), był zasypany kwiatami. **Sala huczała od oklasków.** Publiczność dosłownie nie chciała puścić artysty z estrady. **Kiepura był zmuszony sześciokrotnie śpiewać nad program. Okrzykom: Niech żyje polski Caruzo, król tenorów, nie było końca.** Kiepura przemówił do publiczności, wyrażając zadowolenie, że się jej podoba i zapewnienie, że **fakt ten będzie mu pokrzepieniem w nowej wędrówce po świecie.** Na koncercie **obecny był p. Prezydent Rzplitej i korpus dyplomatyczny.** P. Prezydent był na koncercie do końca i gorąco manifestował swoje zadowolenie. Po koncercie publiczność na ramionach **zniosła Kiepurę ze schodów Filharmonji,** aż do samochodu, oczekującego przed gmachem. Za odjeżdżającym samochodem goniły przez dłuższy czas tłumy publiczności.

Z DNIA.

Niema jak łopata.

Lwów, 18. grudnia.

Machina, aż strach! Szwedzka pono. Widziała fjordy i fjeldy i zwycięsko porała się ze śniegami Dalekarji czy Norrbotenu. Tam daleko na północy półwyspu skandynawskiego. — Przyszła do nas przed rokiem w lecie i oglądaliśmy ją z podziwem. „Starszy przetokowy", który mi ją przedstawił, powiadał: „że jak cholera się podsadzi, to wali jak wściekła i potrafi wyrzucić śnieg na dziesięć metrów w górę i na bok, gdzieś aż na szklany dach lwowskiego dworca".

W przeszłym roku próżnowała w zimie, bo śnieg był dla niej za mały. Dopiero w ubiegłą sobotę mieliśmy widzieć jej trjum. Z fanfaronadą i efronterją wypłynęła z lwowskiego dworca; lekceważąco minęła swoją polską stękającą siostrzycę i ruszyła na bliski wschód, na Podole. Huczała, sypała iskrami, pluła lekceważąco parą jak wściekły a pewny siebie smok. Minęła szczęśliwie Złoczów, Zarwanicę. Płuhów. Między Płuhowem a Zborowem powitał ją rzewny kwik utopionej w śniegu lokomotywy i radość głodnych podróżnych osobowego pociągu. Odpowiadziała mu pocieszającym rykiem. Odsapnąwszy, wzięła się odważnie do pracy: kopała, sypała, śmigała, sapała. Aż przestała. Zdziwiona najpierw delikatnie, a potem rozpaczliwie zawyła. „Szlus na bryńską!" — zakpił sobie z niej palacz. Posłano jej na pomoc skromną Polkę. Ta, czy obrażona, czy bezsilna, zbuntowała się, i poddała śnieżycy. Z jednej strony niefortunne ratownice zamknął pociąg do Lwowa, a z drugiej ze Lwowa.

W niedzielę je odkopano. Wróciły upokorzone do Lwowa, zwłaszcza ta Szwedka. Tłumaczyła się po drodze maszyniście, że Dalecarja, to nie Podole. Tam, tj. w Szwecji wieją wiatry wzdłuż toru i nie zasypują go, a na Podolu w poprzek, na co tylko pomóc może łopata. Nawet drewniana!

ar.

Listy z Paryża.

Zażegnanie 8-dniowego kryzysu rządowego.

Pierwsze oświadczenie p. Steega.- Wyczekiwanie dziennikarzy. - Skład nowego gabinetu. - Większość parlamentarna.- Uczciwość i autorytet szefa gabinetu.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Paryż, w grudniu.

Ośmiodniowy kryzys ministerjalny został zakończony **w ubiegły piątek o godzinie 3-ciej nad ranem.** Po wielu dniach gorączkowej pracy nad ukonstytuowaniem rządu, powierzonej kilku leaderom większych grup politycznych, udało się wreszcie p. Steeg'owi utworzyć gabinet, składający się **z 18 ministrów i 12 podsekretarzy** stanów, czyli razem z 30 członków.

Wśród tych 30 członków jest tylko **trzech**, którzy wchodzili w skład poprzedniego rządu: **pp. Chéron, Briand i Germain-Martin.** Do nowego gabinetu wchodzi 6 senatorów, z których 1 jest podsekretarzem i 24 deputowanych, z których 11 jest podsekretarzami stanu.

P. **Théodore Steeg** pracował usilnie przez 48 godzin nad wywiązaniem się z zadania powierzonego mu przez prezydenta Republiki. Wszelkie kombinacje utworzenia gabinetu większości zdawały się być **wyczerpane** i w kuluarach Izby Deputowanych **nie wie zono, że się uda p. Steeg'owi utworzyć rząd.**

Premjer ministrów wytknął sobie za cel utworzenie **gabinetu pracy**, co potwierdza jego oświadczenie złożone prasie kilka chwil po oficjalnem przedstawieniu nowego rządu prezydentowi Republiki.

— Jeżeli wierzyć sceptykom, to popełniłem być może akt heroizmu.

Z bladym uśmiechem na twarzy, w salonie czerwono-złotym, oddanym do jego dyspozycji **przez p. Brianda** przy Quai d'Orsay potwierdza p. Steeg w dalszym ciągu swoje postanowienie:

— Parlament zadecyduje, czy postąpiliśmy właściwie, kładąc kres kryzysowi, który zdał się **niepokojącym dla kraju.** W każdym bądź razie jestem przekonany, że Izba Deputowanych przyzna, że moi współpracownicy i ja nie mieliśmy innych celów, **usuwając na bok ambicje osobiste**, grając w otwarte karty ze wszystkimi, jak tylko położyć kres długotrwającemu kryzysowi, utworzyć gabinet pracy i dać rząd Francji.

P. Steeg, który **po raz pierwszy powołany jest na premjera ministrów**, na stanowisko bardzo odpowiedzialne z natury człowiek spokojny, nie ulegający wpływowi zdenerwowania, jakie panowało dookoła niego. Jego głos energiczny wytwarza pewność niezwykłą. Pracował on bez przerwy przez dwa dni, przeważnie w swoim skromnem biurze, otoczony przedmiotami przywiezionemi z Algieru i Marokka, gdzie był **gubernatorem.**

Obrady w pałacu Burbońskim.

Równocześnie odbywały się **nieustannie obrady w pałacu Burbońskim.** Deputowani wyczerpani kilkudniowemi pertraktacjami i intrygami politycznemi, udali się do swych mieszkań **2 godziny przed ukonstytuowaniem się nowego gabinetu.** — Jedynie **dziennikarze** pozostali na swojem stanowisku, uporczywie czuwając do końca nad przebiegiem najbliższych wydarzeń politycznych, na progu pałacu prezydenta Republiki, gdzie p. Steeg miał w ciągu nocy piątkowej podać ostateczny wynik swej pracy.

Podział tek ministerjalnych, który zwykle jest pracą **bardzo delikatną** przy tworzeniu gabinetu, został uskuteczniony stosunkowo dość szybko.

Pan Steeg chcąc dać pierwszy przykład pojednania, zgodził się na jakąkolwiek tekę ministerjalną, wziąwszy tekę **Kolonji.**

Rozdział ministerstw rozpoczął się **obsadzeniem głównych stanowisk:** Germain Martin — Finanse, Painléve — Lotnictwo, Loucheur — Gospodarstwo (ministerstwo, którego domagano się i które okazało się potrzebne) itd.

Każdy z członków gabinetu powinien okazać swe dobre chęci. P. **Georges Leygnes** zgodził się więc przyjąć odpowiedzialne stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ab ytam przywrócić **atmosferą umiarkowaną.** Jego doświadczenie i autorytet są potrzebne celem ogólnego uspokojenia po ostatnich wypadkach **w związku z aferą Oustric.**

Utworzenie właściwego stosunku parlamentarnego nie było łatwem zadaniem, gdyż chodziło o koncentrację, mogącą zabezpieczyć w Izbie Deputowanych i w Senacie **większość dość znaczną**, a tem samem zapewnić nowemu gabinetowi **istnienie długotrwałe.** Była to praca najbardziej subtelna i przyniosła ona, jako wynik, całość dość jednostajną.

Poincare przyrzekł swą pomoc

Wycofana większość byłych współpracowników p. Tardieu pozostała dokoła swego szefa, **stanowi bezwątpienia potężną opozycję.**

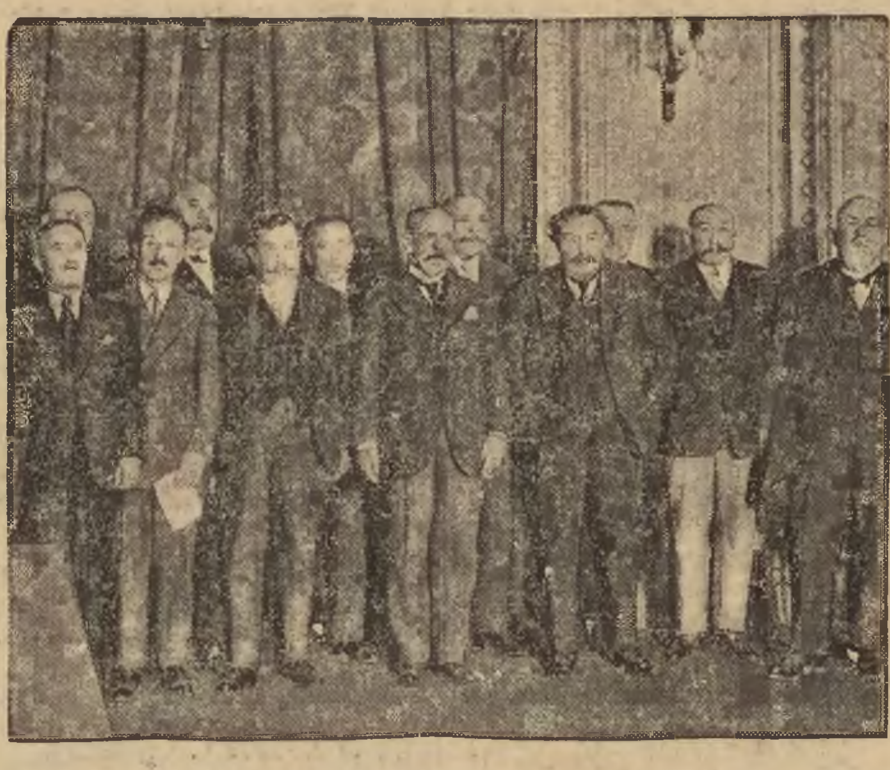
Lecz poparcie oddane przez **Poincarego** swemu przyjacielowi p. Steeg, podczas ostatnich dni kryzysu i przyrzeczona mu pomoc w przyszłości (czy nie wspominano, że były prezydent Republiki mógłby powrócić do władzy w odpowiedniej chwili razem z Steegem?) **jest gwarancją powiększającą autorytet moralny nowego gabinetu.**

Szefa gabinetu charakteryzuje zwłaszcza uczciwość tak potrzebna i tak dziś ceniona.

W przyszły czwartek nowy gabinet przedstawi się parlamentowi.

Wiesal.

NOWY GABINET FRANCUSKI.



Od strony lewej: trzeci w pierwszym rzędzie Chautemps (oświata), Painlevé (lotnictwo), Steeg (prezydent ministrów), Briand (sprawy zagraniczne), Leygues (sprawy wewnętrzne), Chéron (sprawiedliwość), między Steegem a Briandem Loucheur (handel).

Unszlicht również poszedł „w duraki".

Lwów, 18. grudnia.

Z Moskwy donoszą: Zastępca szefa rządu sowjeckiego **Unszlicht**, dobrze znany w Warszawie, skąd pochodzi, **popadł w niełaskę Stalina i został obecnie usunięty z tego stanowiska**, obejmując dalszą pracę w radzie gospodarstwa ludowego, dokąd zazwyczaj delegują wszystkich usuwanych od faktycznej władzy byłych dygnitarzy z Kremlu.

List profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej do posła prof. Krzyżanowskiego w sprawie Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Grono profesorów Uniwersytetu krakowskiego wystosowało do prof. dra Adama Krzyżanowskiego, znakomitego ekonomisty i posła na Sejm BB. następujący list:

„Wielmożny Panie Profesorze!

Zwracamy się do pana, jako do tego z pośród naszych kolegów, który dzisiaj piastując mandat poselski ma możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, a zarazem przyjmuje za nie współodpowiedzialność. Liczne wydarzenia, jakie zaszły ostatnio, podważają — według naszego przekonania — moralne podstawy życia społecznego i politycznego w Polsce i przez to samo zagrażają rozwojowi i — w dalszych konsekwencjach — nawet istnieniu państwa polskiego. W szeregu innych zdarzeń, sprawa więźniów brzeskich jest zjawiskiem najgroźniejszem. Sprawa ta nie może być sankcjonowana milczeniem świadomych sfer społeczeństwa. W szczególności nam, jako wychowawcom, jako elicie intelektualnej, jako tym, którzy składali przysięgę wiernej służby i dbałości o całość Rzpltej Polskiej nie wolno pominąć milczeniem sprawy Brześcia. Obawiamy się że informacje, jakie Pan o Brześciu posiada, nie są dostateczne, co więcej mogą być sprzeczne i sfałszowane. gdyby pochodziły od ludzi zainteresowanych w zatuszowaniu prawdy. Dlatego przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy. Mianowicie więźniowie ci, b. ministrowie Rzpltej Polskiej i posłowie na Sejm wśród nich mężowie odznaczeni najwyższymi orderami cywilnymi i wojskowymi, byli bez wyjątku zmuszani do wykonywania prac poniżających.

W szczególności zmuszano ich najbrutalniejszemi środkami moralnemi i fizycznemi do czyszczenia podłóg w celach, biurach i korytarzach, do mycia kubłów, pełnych nieczystości i odchodów nietylko z własnych cel, ale także do czyszczenia ustępów więziennych, przeznaczonych dla administracji więzienia, kubłów, które niejednokrotnie musieli wydobywać własnemi rękoma. Więźniowie byli głodzeni przez dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bochenka chleba dziennie, tudzież strawę w postaci zupy ze zgniłej kapusty, nieobranych marchwi, ziemniaków i pastewnych buraków. Przy postach zaś, trwających często nawet przez kilka dni, więźniowie otrzymywali na dobę kawałek chleba oraz sól i wodę. Najsurowszy regulamin więzień wojskowych obostrzono w stosunku do więźniów politycznych, pozostających pod śledztwem przez stały system szykan. Za niedość szybkie i dokładne wykonywanie rozkazu, oprócz wyzwisk i obleg, nakładano na więźniów dodatkowo kary dyscyplinarne w postaci twardego łoża i postów, pobytu w ciemnicy, izbie ciemnej, nieopalonej i pozbawionej nieraz nawet tapczana. Dochodziło to nieraz do 9 dni. Oprócz tego wszystkiego znęcano się nad więźniami fizycznie, ludziom starszym i wyczerpanym nie pozwalano nie tylko położyć się w ciągu dnia na tapczanie, lub usiąść, ale nawet oprzeć się o tapczan. Niejednokrotnie w ciągu nocy więźniów budzono i pod pozorem rewizji stawiano ich twarzami do ściany, gdy równocześnie dochodziły jęki i rozlegały się strzały.

Ponadto niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie policzkowani i bici pięściami celem „doraźnego skarcenia“. 60-letniego posła dra Liebermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdjęto zeń ubranie i zbito do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia stwierdzono na nim około 20 ran. Powyższe fakty musimy uznać za hańbę XX. wieku, musimy potępić ze stanowiska ludzkości i ocenić jako ciężką krzywdę wyrządzoną Polsce. Brześć hańbi imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie Polski. Wierzymy, że pan jako człowiek i jako Polak obywatel podzieli ten nas sąd. Jesteśmy przekonani, że pan uczyni wszystko, co jest w jego mocy dla naprawienia krzywdy i ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków. Zdajemy sobie sprawę z trudności, na jakie pan może napotkać i musimy zaznaczyć, że trudności te nie zwalniają pana od odpowiedzialności moralnej, jako że należy pan do grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie wolno nam dopuścić, by ustaliła się opinja, że zbrodnię popełniono w Polsce bez naszego protestu. Prosimy bardzo usilnie o powiadomienie nas, czy zamierza pan w powyższej sprawie wystąpić publicznie.

Ks. dr. Jan Fijałek, dr. Władysław Szafer, dr. Emil Godlewski, dr. Eugenjusz Chrzanowski, dr. Stanisław Kot, dr. Jan Nowak, dr. Stanisław Zaremba, dr. Tadeusz Sinko, dr. Kazimierz Nitsch, dr. Adam Heydel, dr. Jan Dąbrowski, dr. Roman Grodecki, dr. Ludwik Piotrowicz, dr. Leon Sternbach, dr. Tadeusz Kowalski, ks. biskup Mieczysław Godlewski, dr. Stanisław Maziarski, dr. Henryk Hoyer, dr. Maksymiljan Rutkowski, ks. Konstanty Michalski, dr. Witold Rubczyński, dr. Zdzisław Jachimecki, dr. Władysław Folkierski, dr. Rafał Taubenschlag, dr. Władysław Wolter, dr. Jan Smoleński, dr. Tadeusz Szydłowski, ks. Antoni [illegible], dr. Tadeusz Lehr-Spławiński, dr. Jan Rozwadowski, dr. Karol Dziewoński, ks. dr. M. Sieniatycki, dr. Władysław Natanson, dr. Stefan Kreutz, dr. Wacław Sobieski, ks. Józef Archutowski, dr. Feliks Rogoziński, Tadeusz Banasiewicz, dr. Roman Dybowski dr. Wacław Lednicki, dr. Stanisław Wedkiewicz, dr. Władysław Semkowicz, dr. Kazimierz Majewski, dr. Stanisław Windakiewicz.

Prof. Krzyżanowski odpowie na list swych kolegów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w związku z listem, wystosowanym przez profesorów Uniwersytetu krakowskiego do p. prof. Krzyżanowskiego ma nastąpić ze strony posła prof. Krzyżanowskiego, który dziś pojawił się w parlamencie, odpowiedź wyjaśniająca jego stanowisko. Równocześnie rozeszły się w kołach politycznych pogłoski, że inne uniwersytety mają również zająć odpowiednie w tej sprawie stanowisko.

Stanowisko rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 grudnia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że z powodu dyskusji, jaka rozwinęła się nie tylko w parlamencie, ale i w prasie na temat brzeski, spodziewane jest, że rząd w najbliższym czasie zajmie co do tego stanowisko i wyda stosowne zarządzenia, które sprawę tę skierują na właściwą drogę. Jakie formy tego wybierze rząd, nie zapadła jeszcze decyzja. Faktem jest jednak, że najwyższe czynniki interesują się tą sprawą i wyraziły pogląd, ażeby jak najprędzej dyskusję na ten temat ukończyć i położyć kres dalszym domysłom i tajemniczości w tej sprawie.

Ks. Radziwiłł i A. Wierzbicki w imieniu sfer gospodarczych o sytuacji w Polsce.

Warszawa, 17 grudnia. (PAT.) W dniu 15 bm. odbyło się zebranie Rady Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. któremu przewodniczyli pp. **Stef. Laurysiewicz** i Edward **Natanson**. Pierwszym mówcą był **Janusz ks. Radziwiłł**, który scharakteryzował obecne ukształtowanie się położenia politycznego Polski, zarówno wewnętrznego jak i międzynarodowego, **ujmując je zwłaszcza z punktu widzenia obowiązków, jakie stoją przed naszemi zorganizowanemi kołami gospodarczemi** w dziedzinie ich współdziałania w rozwiązywaniu wielkich zagadnień polityki polskiej. Mówca wskazał na to, że ideologji pracom czynników gospodarczych przyświecać musi **cel naczelny, jakim jest stabilizacja naszych stosunków wewnętrzno politycznych i niepodzielnie z nią związana stabilizacja gospodarcza**. Doniosłym momentem pod tym względem jest wynik wyborów parlamentarnych, przynoszący zdecydowaną większość i umożliwiający **harmonijną współpracę czynników parlamentarnych z czynnikami rządowemi**, co doprowadzić może i powinno do tak koniecznego uporządkowania i utrwalenia naszych stosunków wewnętrznych, zwłaszcza ustrojowych.

Następnie p. Andrzej **Wierzbicki** oświetlił wyczerpująco położenie gospodarcze Polski na tle światowych zagadnień ekonomicznych, stwierdzając **wspólność wniosków**, do których różnemi drogami dochodzi cały szereg badaczy obecnego kryzysu oraz **wspólność zjawisk kryzys ten wszędzie przenikających.** Na pierwszy plan wysuwa się tu we wszystkich państwach **przerost budżetów państwowych i samorządowych,** które wzrastają wielokrotnie szybciej niż ogólny dochód społeczny, **a więc pochłaniają coraz większy jego odsetek.** Zagadnienie dostosowania gospodarki publicznej do dochodów społeczeństwa jest zatem zasadniczą przesłanką ożywienia zdolności nabywczej **i problemat ten wysuwa się u nas również na plan pierwszy.** Wkońcu p. Wierzbicki uwypuklił szereg zdobyczy organizacyjnych, które wynieśliśmy z przesilenia, a przedewszystkiem przebudowę placówek gospodarczych na zasadach oszczędności oraz pogłębienie i wzmocnienie porozumień w przemyśle.

———o———

PRZENIESIENIA I NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (st) „Monitor Polski“ podaje: W stan spoczynku na skutek podania zostali przeniesieni: sędzia sądu okr. w Tarnopolu **Sindut Andrzej**, sędzia sądu okr. w Jaśle Hołda **Michał**, sędzia sądu okr. w Nowym Sączu **Rychlik** Bolesław, sędzia sądu okr. w Rzeszowie **Gretschel** Henryk, sędzia sądu okr. we Lwowie **Fränkel** Eljasz. Unieważniono przeniesienie sędziego okr. śledczego Marjana **Stożka** z Czortkowa do Kalisza. Na naczelników sądów pow. zostali wyznaczeni: sędzia sądu pow. w Stryju Stefan **Schindler** — naczelnikiem sądu pow. w Stryju, sędzia sądu pow. w Medenicach Jan **Langenfeld** — naczelnikiem tamże, sędzia sądu pow. w Tarnowie Marjan **Błotnicki** — naczelnikiem tamże. Sędzia sądu okr. w Kamionce Strumiłowej Marjan **Bartl** przeniesiony został na stanowisko sędziego pow. do Brzeżan. Sędziowie sądu pow. **Czekański** Leopold z Szczerca do Winnik, **Sawicki** Konstanty z Podburza do Stanisławowa. **Mandel** Józef z Rudek do Lwowa, **Tomczak** Grzegorz z Bełza do Lwowa, **Kasprowski** Mieczysław z Mikulińca do Tarnopola. Egz. aplikanci sądowi **Korzelski** Franciszek i **Nebesz** Stefan zostali mianowani asesorami sądowymi — okręgu apelacyjnym we Lwowie.

NOWE P. K. U.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) Jak się dowiadujemy, w podziale terytorjum państwa na powiatowe komendy uzupełnień nastąpiły pewne zmiany. Stworzono 5 nowych P. K. U.: Lublin-miasto, Bydgoszcz-miasto, Gdynia, Prużana i Nowogródek.

Na ulicach Funchalu.

Barwny list z Madery.

W jednym z dzienników berlińskich znajdujemy barwną korespondencję z Madery. Korespondencję tę, ze względu na aktualność w związku z wyjazdem Marsz. Piłsudskiego na Maderę, przytaczamy w streszczeniu. — Red.

Lwów, 18. grudnia.

Otóż jestem **w Maderze.** Na tej pięknej wyspie, o której **mówi cały świat.** Po ciągłych wędrówkach po rozkosznych Włoszech, pięknej Szwajcarji, oszałamiającym Paryżu, gorącej Hiszpanji, zachciało mi się prawdziwej Madery. Raz w życiu napić się chciałem prawdziwego wina tej słynnej małmazji, która w przeciwieństwie do kobiety **z wiekiem jest coraz lepsza.** Skosztować chciałem ten bursztynowy, aromatyczny o smaku orzechowym napój, zwany dry-maderą, o o którym tyle cudów opowiadają wszyscy pijący i wierzący w Boga.

Błąkam się **po ulicach Funchalu, stolicy wyspy.** Widać opalone, czerstwe twarze mieszkańców. Zdala dochodzą **odgłosy angielskiej mowy.** To kupcy, którzy po większej części opanowali handel. Gdzieniegdzie zabłyśnie **czarna twarz murzyna,** na środku **ulicy,** nie bacząc na przejeżdżające pojazdy, **kłóci się dwu Żydów.** Za chwilę słychać krzyk. To syn słonecznych Włoch, nie wiem, czy pod wpływem tego wina, które tam uprawia, czy też z zadrości, **dźgnął nożem przeciwnika.** Kilka kropel krwi polało się na ziemię, **gestykulujący tłum otoczył walczących.** Za chwilę zjawił się barczysty policjant i znowu spokój.

Wpadłem do handelku. Na progu wita mnie **uprzejmy Włoch.** Wszędzie ci Włosi i zawsze tacy uprzejmi. Wyczuwa we mnie **obcego.** Wie, że więcej wziąć może za lampkę i pyta:

— Jak zdrowie, panie? Chcesz żyć długo i szczęśliwie, to proszę napić się **szklaneczkę boalu,** tego nektaru, który poprawia się, gdy przechodzi przez równik. Wiesz chyba dobrze cudzoziemcze, że Anglicy **posyłają wino często do Indyj i napowrót.** My to robimy inaczej, pozostawiamy je przez szereg miesięcy **w ciepłym pokoju.** Pij tylko powoli, wówczas smak boalu będzie lepszy i wyraźniejszy.

Napiłem się. Coś jakby **ambrozja,** uczucie jakieś niewysłowione. Proszę o jeszcze jedną szklaneczkę. Gospodarz przysiadł się do mnie. In vino veritas, **powoli rozwiązuje mu się język.**

— Mówisz po włosku? A na potakującą odpowiedź śmieją mu się oczy. Zaczyna prędko. Ciężkie czasy panie, **grona nam chorują.** Jak wyjdziesz za miasto, zobaczysz cały szereg winnic. Wiedz, że przed dwoma laty **nie było tam ani jednej kiści gronowej.** Wszyscy płakali tak, jakby ci brat umarł. Niezbadana to była choroba. **Przyjeżdżali najrozmaitsi lekarze, fachowcy,** nic nie pomagało. Aż przyjechał jeden starszy pan, mądry, **w takich szerokich okularach,** powiadają, że to był Anglik. A mój sąsiad z przeciwka, patrz, ten o haczykowatym nosie, powiada, że to był Żyd. Ale on tak zawsze mówi, bo sam pochodzi **z tej zimnej Rosji,** gdzie ludzie nie znają wina, tylko piją jakąś ognistą lawę. Starszy pan **pobadał, pomyślał i zna'azł jakiś ratunek.** W tym roku jest lepiej. Ale szereg ludzi potraciło swoje majątki, musiało **emigrować hen daleko, do Kanady.**

W głowie poczęło mi szumieć. To wino działa. To też pożegnałem Włocha i wyszedłem. Słońce paliło. Wsiadłem do dorożki, która powiozła mnie **hen za miasto.** Wszędzie, gdzie tylko okiem sięgnąć — winnice. A przy nich kręcą się ludzie średniego wzrostu, opaleni, **o bujnym, kędzierzawym włosie.** Kobiety ogniste jak wino. Czarne, smagłe, o palących oczach. W wielkim kłopocie byłby ten, ktoby chciał wybrać między szklanką małmazji a ustami dziewczęcemi. Jedno i drugie jest **ponętne i słodkie,** jedno i drugie pobudza krew i człowiek staje się jakiś inny, młodszy i nie patrząc na siwy włos, chciałby szaleć, szaleć bez końca.

Czas wracać do hotelu. Słońce już zachodzi. **Czerwona kula ognista świeci się na niebie i gasnące złote promienie przenikają ziemię.**

— Wrócił pan — pyta uprzejmie właścicielka, starsza już wiekiem — a napił się pan naszego wina? Dobre było, prawda?

Z głową pełną wrażeń ułożyłem się do snu, a za oknami słychać było szept kochających par. **To młodzież Funchalu teraz się zabawia.** Wszędzie zabłysły światła w oknach, słychać brzęk gitary. Ktoś śpiewa, a refren tej piosenki jest następujący: Madero, Madero, jakaś ty piękna i czarująca“.



Wino „Madera“ w niebezpieczeństwie.

JAKAŚ TAJEMNICZA CHOROBA TRAWI KRZEWY WINOGRONOWE.

Na zachodnim brzegu Afryki szereg drobnych wysepek tworzy grupę **wysp Maderskich,** czyli północno-kanaryjskich, mających 815 km. kwadr. i około 160 tys. mieszkańców. Największą z tych wysepek jest wyspa **Madera,** należąca **do Portugalji.** Zarząd administracyjny spoczywa **w rękach gubernatora,** urzędującego w stolicy Funchal. Handel cały opanowany jest przez Anglików.

W ostatnich czasach coś się popsuło w „królestwie Madery“, coś, co może **poważyć bardzo opinję tej wyspy w oczach całego świata,** coś, co wzniecilo niepokój w sercach wielu ludzi. **Grona Madery poczęły chorować.** Jakaś nieznana bliżej choroba poczęła je trawić tak, że **ginęły masami.** Smutnie przedstawiały się winnice oczom patrzących nań. Jak okiem sięgnąć, **wszędzie pustka** i mało tylko pięknych owoców ocalało ku chwale ludzkości. Rząd przedsięwziął energiczne kroki **ce'em zwalczenia tej epidemji gronowej.**

Dwa trupy w piwnicy.

DENATURATEM POZBAWILI SIĘ ŻYCIA.

Lwów, 18. grudnia.

(:). Mieszkańcy realności przy ul. Miodowej 9. zaalarmowali wczoraj policję o znalezieniu **dwóch trupów w piwnicach wyżej wspomnianej realności.** Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że denatami są niejaki **Marcin Zawalnicki,** piekarz, liczący lat 47, oraz niejaka **„Irka“,** prostytutka, która ostatnio razem mieszkała z Zawalnickim.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że w ciągu nocy postanowili oboje pozbawić się życia i w tym celu **napili się większej ilości denaturatu.** Zaznaczyć należy, że Zawalnicki był **nałogowym pijakiem,** od dłuższego już czasu żył w niezgodzie z żoną i dzięki alkoholowi stracił **posadę pomocnika piekarskiego,** tak, że ostatnio tułał się bez zajęcia. Zwłoki denatów odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Odwołane rewelacje.

UNDO NIE ZMIENIA SWEJ TAKTYKI POLITYCZNEJ.

Lwów, 18. grudnia.

W ostatnich dniach listopada pojawił się w „Dile“ cykl artykułów redakcyjnych, krytykujących dotychczasową taktykę Undo na terenie sejmowym i w sposób dość mętny stwierdzających konieczność jej rewizji. Wystąpienia te wywołały w części prasy polskiej bardzo żywe echa, przyczem między wierszami dano do zrozumienia, że zanosi się na jakiś „zasadniczy zwrot“ w stosunku najsilniejszego stronnictwa ukraińskiego do państwa. Mówiono nawet o jakoby zawartej „ugodzie“.

Znając faktyczny stan rzeczy, zaoszczędziliśmy naszym Czytelnikom niepotrzebnej i przedwczesnej sensacji. Obecnie stanowisko nasze znalazło pełne potwierdzenie w enuncjacji nacz. redaktora „Diła“, p. Wasyla Mudrego, który we wczorajszym numerze swego organu oświadcza, że wspomniane artykuły są wynikiem indywidualnych poglądów ich autora i nie mają nic wspólnego ani z zapatrywaniami redakcji, ani partji, ani ukr. sejmowej reprezentacji.

Tak wielki szum skończył się na niczem.

Nowe katastrofalne trzęsienie ziemi w Japonji.



Rycina nasza przedstawia jedną ze zniszczonych ulic w Miszima, mieście, które najbardziej ucierpiało z powodu trzęsienia ziemi.

Pogrzeb śp. prof. I. Drexlera.

Lwów, 18. grudnia.

(jp) Pogrzeb tak wielce zasłużonego dla naszego miasta śp. prof. Ignacego Drexlera, który długie lata pracy poświęcił planom rozbudowy Lwowa, odbył się przy uczestnictwie licznych tłumów obywatelstwa lwowskiego.

Przed domem żałoby zgromadzili się reprezentanci władz rządowych i miejskich, oraz grono profesorskie Politechniki z rektorem Minkiewiczem na czele oraz reprezentanci wyższych uczelni lwowskich. Po wyniesieniu trumny chór techników odśpiewał „Beati mortui“, poczem **rektor Minkiewicz** wygłosił podniosłe przemówienie żałobne, w którem skreślił dzieje tego pełnego zasług żywota.

Następnie ruszył kondukt żałobny. Za karawanem obwieszonym wieńcami i kwieciem od Rodziny, przyjaciół, Senatu Politechniki i in., postępowała wdowa z córką, prowadzona przez brata generała Pasławskiego, a dalej bracia, siostry, szwagier i liczni krewni. Szedł dalej Senat Politechniki z rektorem **Minkiewiczem** z gronem profesorów z b. **prem. Bartlem**, b. min. **Matakiewiczem** i b. kom. rządu **Nadolskim**, Senat Uniw. z **rektorem dr. Witkowskim i prof. Pinińskim**, Akademja Weter. z **dr. Moraczewskim**, wiceprez. **Chajes z gronem członków Rady m.** i kierownikami zakładów miejskich, przedstawiciele władz i instytucyj, delegaci Tow. muzycznego, Tow. politechnicznego i w. in.

Wśród żałobnego bicia dzwonów kondukt podążył na cmentarz Łyczakowski. Po odprawieniu modłów nad grobem, chór techników odśpiewał **„Requiem“**, poczem imieniem wydziału inżynierji pożegnał Zmarłego **dziekan prof. Stożek**, a imieniem asystentów i słuchaczy asystent **Grubecki**.

—o—

BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU NIEM.

Opole, 17. grudnia. (PAT) Liczba bezrobotnych na Śląsku opolskim wynosi według danych z ostatniego tygodnia, 82.000 osób. Liczba bezrobotnych wzrasta z każdym tygodniem.

Wieści z podróży Marsz. Piłsudskiego.

Przygotowania do przyjęcia w Portugalji

Berno szwajc. 17 grudnia. (PAT.) Marszałek Piłsudski przybył dziś rano na granicę szwajcarską do Buchs, gdzie był powitany przez posła polskiego w Bernie, Modzelewskiego, poczem wyruszył **w dalszą drogę do Genewy,** skąd odjedzie do Bordeaux. W Genewie powitał p. Marszałka attache wojskowy przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Bellegarde. 17 grudnia. (PAT.) Podróżujący incognito Marszałek Piłsudski przybył dziś o godz. 13 **na stację graniczną Bellegarde.** Na dworcu powitali Pana Marszałka ambasador **Chłapowski,** attache wojskowy pułk. Błeszyński oraz przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. **Po półgodzinnem zatrzymaniu się w Bellegarde, pociąg, do którego doczepiony został salonowy wagon Marszałka Piłsudskiego, wyruszył w dalszą drogę na Lyon i Bordeaux.**

Lyon, 17 grudnia. (PAT.) Pociąg, którym jedzie Marszałek Piłsudski, przybył tu dziś około godz. 16. **Na dworcu powitał Pana Marszałka gubernator wojskowy gen. De Sarrini.**

Lizbona. 17 grudnia. (PAT.) Szef protokołu prezydjalnego prezydenta republiki **Barreto Cruz** oraz przedstawiciel ministra wojny pułk. **Carvalhaes** wyjechali dziś na spotkanie Marszałka Piłsudskiego, **którego oczekiwać będą na stacji granicznej hiszpańsko-portugalskiej Villa Formosa.** Będą oni towarzyszyli Panu Marszałkowi w przejeździe jego przez Portugalję **aż do Lizbony, dokąd pociąg przybędzie 19 bm.** Dnia następnego Pan Marszałek uda się na wyspę Maderę.

Dziewczyna na czele bandy rzezimieszków w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 grudnia. (st) Niezwykle zuchwałych grabieży dokonywała od dłuższego czasu **banda młodocianych rzezimieszków,** na czele których stała 18-letnia dziewczyna, Irena **Ciesielska.** Ciesielska, bardzo zgrabna blondynka, odznacza się **dużą urodą.** Potrafiła ona robić czułe minki do różnych starszych panów tak, że **ci ją zaczepiali.** Wtedy udawała oburzoną, wreszcie jednak zapraszała adoratora do siebie. **Do siebie, to nie znaczy do swego mieszkania.** Ciągnęła zwykle nieopatrznego jegomościa na schody jednego z upatrzonych domów. Tam niespodziewanie obracała się, świeciła żądnemu wrażeń staruszkowi elektryczną latarką w oczy, **oślepiała jego,** w tym momencie napadali na niego jej trzej wspólnicy. Jeden z nich uderzał jegomościa **gumową pałką w głowę,** ogłuszał go, a inni rabowali pieniądze, kosztowności, palto i td. **Następnie uciekali, pozostawiając ofiarę na schodach.** Ciesielska wybierała zazwyczaj starszych panów, licząc na to, że **są to ludzie żonaci** i że nie będą zgłaszali się do policji. Bezkarność rozzuchwalała bandę coraz bardziej. — Onegdaj Ciesielska w wiadomy sposób wciągnęła na schody domu przy ul. Nowy Świat 47 **p. Ludwika O.** Ogłuszono go, obrabowano i **wrzucono do piwnicy.** Pan O. jednak, gdy tylko odzyskał przytomność, poszedł prosto do policji. Zarządzono obławę, która dała **nadspodziewanie pomyślny wynik.** Całą czwórkę aresztowano w chwili, gdy wciągała do tego samego domu **nową ofiarę.** Aresztowani przyznali się do kilkunastu takich rabunków.

—o—

KLUB ŻYDOWSKI GŁOSOWAŁ ZA NAGŁOŚCIĄ WNIOSKU W SPRAWIE BRZESKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 grudnia. (Z) **W związku z wczorajszem głosowaniem za nagłością wniosku w sprawie brzeskiej głosowali członkowie Koła Żyd. z p. Rosmarinem na czele. Na tej samej liście imiennego głosowania za nagłością wniosku głosował również ks. Szydelski. Posła Bryły nie było w Sejmie.**

—o—

TEMPERATURA W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 grudnia. (st) Stan pogody w Polsce nie uległ od dwu dni większym zmianom. Fala mrozów, która nadeszła z nad Rosji, posunęła się na Zachód, likwidując resztki wpływu niżu śródziemnomorskiego. Dziś rano w całym kraju pochmurno, mroźno. Na zachodzie padał dość obfity śnieg. Najchłodniej było w Toruniu, gdzie w nocy temperatura spadła do — 16 stopni. O godz. 8 rano wynosiła — 13. Pozatem silny mróz panuje w Tarnopolu, Bydgoszczy, Pohulance i Białymstoku — 9, w Warszawie —8, w nocy — 11. Szata śnieżna 20 cm. W górach mroźno, lecz śniegu mało. W Morskiem Oku 18 cm, w Hali Gąsienicowej 13, w Zakopanem 10 cm.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 19 XII. 1930.

M. LUCY.

Sześć listów

I.

„Szanowny Panie Doktorze!

Po tem, co zaszło między nami wczoraj, czuję się w obowiązku napisać do Pana kilka słów. Oczywiście, mogłam do Pana zatelefonować, miast pisać, ale mógłby Pan to źle zrozumieć — mężczyźni są tak bardzo zarozumiali — i ostatecznie, może nie mogłabym wszystkiego, co pragnę, powiedzieć telefonicznie. Zresztą przypominam sobie, że Pan wcale nie ma telefonu. Więc piszę. I aby jak najrychlej wyjaśnić wszystko, przypomnę co zaszło między nami w dniu wczorajszym.

Zaprosiłam Pana do siebie na filiżankę herbaty. Byliśmy sami. Uważam, że takie tete a tete jest najmilsze, gdy się chce pomówić z dobrym przyjacielem, a za takiego uważałam Pana do dnia wczorajszego, nalałam Panu filiżankę herbaty. A Pan odsunął filiżankę, nagłym ruchem objął mnie w pół i zaczął całować. Całował mnie Pan, jak warjat. I dopiero później, gdy Pan poszedł, uprzytomniłam sobie, że zapomniałam Pana spoliczkować za tę bezczelność.

I dlatego teraz piszę do Pana, by wyjaśnić zupełnie sytuację. Nie wiem z jakiego rodzaju kobietami miał Pan dotąd do czynienia. Ale co do mnie pomylił się Pan. Nie mam nic przeciwko temu, by jakiś mężczyzna kochał sie we mnie. Ale nie daje mu to jeszcze prawa zachowywać się w taki sposób, jak Pan się zachował. Jestem głęboko oburzona i oświadczam: „ze mną nic się nie da zrobić“. Przytaczam zdanie, które wy, mężczyźni, najlepiej rozumiecie. A mówię je na wypadek, gdybyśmy się kiedy przypadkowo spotkali.

Z uszanowaniem **Lena Bach**“.

II.

„Szanowny Panie Doktorze!

Nie wiem, czy Pan otrzymał list, który pisałam przed ośmiu dniami. Na wszelki wypadek piszę raz jeszcze. I posyłam ten list przez posłańca, by mieć pewność, iż dojdzie on do rąk Pana.

Byłoby mi bardzo trudno powtórzyć raz jeszcze to, co napisałam przed tygodniem. Celem moim było wyjaśnić sytuację: nie należę do tego rodzaju kobiet, które można bezkarnie całować i z któremi można się obchodzić w taki sposób, jak Pan to uczynił. Chciałam to Panu powiedzieć z całą stanowczością, ale nie chciałam bynajmniej Pana męczyć. Ostatecznie można się przecież zapomnieć. Chodzi mi więc tylko o to, by na przyszłość się to nie powtarzało. Nie chciałabym też, aby Pan odniósł wrażenie, iż drzwi mego domu są dla Pana zamknięte. Bynajmniej. Proszę do mnie zatelefonować przy okazji.

Serdeczne pozdrowienie od

Leny Bach“.

III.

„Miły Panie Doktorze!

Uważam, że to bardzo miłe z Pana strony, że Pan dotąd nie odpowiedział na moje listy. Milczenie to wskazuje najwyraźniej, że zdaje Pan sobie sprawę z tego, że niewłaściwie Pan postąpił i obecnie nie chciałby mnie Pan bardziej dotknąć. Ale zapewniam Pana, że nie gniewam się już. By zaoszczędzić Panu telefonowania do mnie, wpadłam na doskonały pomysł. Czy chce się Pan spotkać ze mną jutro o godzinie 5-tej po popołudniu na dancingu w hotelu Boston? Jest tam wspaniała muzyka jazzowa, a muzyka wszak ułatwia kłopotliwe spotkania, nieprawdaż? Myślę, że rozmowa nasza wszystko wyjaśni.

Serdeczne pozdrowienia

Lena B.“

IV.

„Kochany Doktorze!

Co się właściwie stało? Dlaczego nie był Pan wczoraj na dancingu? Czy Pan jest obrażony? Ależ do dzieciniada. Wszak byliśmy zawsze dobrymi przyjaciółmi. Małe intermezzo owego popołudnia już dawno zostało zapomniane. Niech Pan również o niem zapomni. Biedny chłopcze, pana drogo kosztowała ta chwila zapomnienia.

Być może miał Pan rację nie chcąc spotykać się w Bostonie. Jest tam tak gwarno i jazzband tak huczy, że nie słyszy się wcale słów. Wobec tego mam inną propozycję. Spotkamy się jutro, pomiędzy 6 a wpół do siódmej w kawiarni Mozart. Jest tam o tej porze bardzo cicho i spokojnie. Pomówimy sobie tak, jak dawniej, nieprawdaż? A o tym głupim całusie nie wspominajmy już więcej.

Lena“.

V.

„Szanowny Panie Doktorze!

Pan znów sie nie ziawił. Nie znajduję słów, by nazwać właściwie pańskie postępowanie. Jest rzeczą niesłychaną, by nie odpowiadać kobiece na listy i nie przychodzić na wyznaczone przez nią rendez-vous. Ponieważ jednak znałam Pana jako gentlemana, przypuszczam, że jednak musiało się coś stać, co wpływa na pańskie milczenie.

Pragnę wyjaśnić sytuację. Czy Pana cośkolwiek w listach mych dotknęło? Pańskie milczenie mnie denerwuje. Proszę się ze mną koniecznie skomunikować. Oczekuję pańskiego telefonu jutro pomiędzy 10 a 11 rano. Koniecznie...

Lena“.

VI.

„Ryszardzie!

Nie mogę już dłużej czekać. Pan mnie doprowadza do szaleństwa swem milczeniem. Cóż Pan chce? Bym Panu powiedziała, że Go kocham? Tak jest, kocham Pana. Pocałunki Pana, wówczas doprowadziły mnie do jakiegoś dziwnego szału. Nie mogę już dłużej milczeć. Zamykam oczy i marzę. aby to wszystko raz jeszcze się powtórzyło. Czekam! Przyjdź!

L.“

— — — — — — — — — —

— Kochany! — rzekła piękna pani do doktora R., gdy zjawił się u niej. — Powiedz dlaczego właściwie nie odpowiadałeś na moje listy?

— Kochana — odparł doktór R., całując piękną panią mocno w usta. — Czy znajdowałbym się tutaj i mógłbym cię całować i pieścić, gdybym na listy twe odpowiedział? Tłum. C. S.

Niebezpiecznie jest mieć sobowtóra

A JESZCZE NIEBEZPIECZNIEJ KORZYSTAĆ Z JEGO USŁUG.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 18. grudnia.

(jp) Fizjognomiści twierdzą, że niema na świecie dwóch ludzi zupełnie jednakowej powierzchowności, i że nawet u bliźniaków zachodzą charakterystyczne różnice, po których można ich rozróżnić. Nie mniej jednak zdarzają się **sobowtóry o frapującem wprost podobieństwie.** Wiadomo, że takiego sobowtóra posiada ks. Walji, a miały ich także i inne wysoko postawione osobistości. Że posiadanie sobowtóra **nie zawsze jest przyjemne i bezpieczne,** stwierdził na sobie **hr. Egom H.,** należący do wybitnej arystokracji włoskiej. Podczas swojej podróży do Ameryki hrabia na statku uczynił znajomość z uroczą artystką kabaretową **Yvettą Barado,** która zdawała się obdarzać go szczególniejszą sympatją. Hrabia obiecywał sobie z tego miłą awanturkę, jednakże doznał zawodu, gdyż po przybiciu do brzegu panna **Yvetta nagle dziwnie pochłodniała** i nie chciała słyszeć o tem, aby hrabia towarzyszył jej po opuszczeniu okrętu. Natomiast po wylądowaniu hrabia został niemile zaskoczony przez ajentów policyjnych, którzy go aresztowali jako **znanego bandytę i oszusta Carla Moreno.** Świadkiem aresztowania była panna Yvetta, która dowiedziawszy się, iż to nie hrabia, ale słynny bandyta, okazała mu znowu żywe zainteresowanie.

Przytrzymanie rzekomego bandyty było krótkotrwałe, gdyż urzędnik policyjny stwierdził autentyczność dokumentów i hrabiego wypuścił na wolność, usprawiedliwiając ajentów tem, że pomyłka zaszła **wskutek niesłychanego podobieństwa hrabiego z poszukiwanym opryszkiem.** Hrabia po uwolnieniu postanowił wykorzystać to „qui pro quo“ u romantycznej panny Yvetty, zwłaszcza, że było mu wiadome, w którym hotelu miała stanąć Doznał istotnie miłego przyjęcia, gdy **oświadczył jej, że udało mu się zmylić policję i umknąć** Yvetta zgodziła się urządzić wraz z rzekomym bandytą **wycieczkę na Florydę.** Miła ta perspektywa miała tę złą stronę, że na przyjazd hrabiego oczekiwała w **Chicago** jego narzeczona, bogata **miss Ewelina Smyth.** Żądny awanturek hrabia postanowił wysłać do narzeczonej **depeszę z zawiadomieniem, iż przybędzie dopiero w następnym tygodniu.**

Wyszedłszy w tym celu od uroczej divy, spotkał się na ulicy oko w oko z człowiekiem bardzo eleganckim i **bliźniaczo do niego podobnym.** Przyszła mu oryginalna myśl do głowy podstawienia za siebie owego osobnika. Umowa przyszła do skutku, a hrabia wręczając mu swoje papiery i pewną kwotę pieniężną **podał mu adres do narzeczonej i upoważnił go, aby przez tydzień odgrywał rolę hr. Egona H.**

Miss Ewelina nie spostrzegła mistyfikacji. Ale zastępca aż nadto dobrze odgrywał powierzoną sobie rolę, gdyż tego samego dnia wysłał do plenipotenta depeszę **z żądaniem przysłania telegraficznie grubej kwoty pieniężnej.** Po otrzymaniu przesyłki rzekomy hrabia nagle znikł z horyzontu. Natomiast niebawem zjawił się w domu miss Eweliny ajent policyjny, który oznajmił, iż ów **rzekomy hrabia był właśnie poszukiwanym przez władze bandytą.**

Gdy prawdziwy hrabia po tygodniowej ekskursji przybył do narzeczonej przekonał się, że **romantyczna historja kosztowała go bardzo drogo,** bo pomijając zeskamotowaną mu sumę pieniężną, nadto, oburzona mistyfikacją bogata narzeczona, pokazała mu drzwi.

Z niedoli nieszczęśliwego kamienicznika.

Niepłacą czynszów i jeszcze się procesują.

Lwów, 18. grudnia.

(:). Pan Berl Farb jest **szczęśliwym posiadaczem kamienicy** i nieszczęśliwym gospodarzem. Lokatorzy bowiem nie chcą płacić czynszów, co bardzo oburza p. Farba i zmusza go do dochodzenia swych pretensyj na drodze sądowej. Największe kłopoty sprawia panu Farbowi lokator jego **Anczel Binstein,** z zawodu szewc, który nietylko od 2 lat nie płaci czynszu, ale ponadto ma ciągłe pretensje do gospodarza o naprawę podłogi, sufitu itp., tak, że od kilku lat toczy się między nimi szereg procesów cywilnych.

W lutym br. **przegrał Farb jeden z procesów,** a tego samego dnia o północy **ktoś cisnął z ulicy do mieszkania Binsteina kilka wielkich kamieni,** które wybiły szybę i wpadły do łóżka śpiących lokatorów, wywołując przerażenie i popłoch.

Jak się później okazało, sprawcą tego nocnego napadu był niejaki **Józef Horowski,** który do czynu się przyznał i wskazał na Farba i niejakiego **Satza** jako tych, którzy go do tego namówili.

W konsekwencji wszyscy trzej wyżej wymienieni stanęli wczoraj przed s. s. o. **Michałem. oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego z par. 85 uk.**

Na rozprawie Horowski przyznał się do czynu i obciążył Farba i Satza twierdząc, że ci skłonili go do rzucenia kamieni w okna Binsteinów, przyrzekając mu za to 60 zł. Binsteinowie zeznali, że od pierwszej chwili podejrzewali o czyn ten gospodarza, który w ten sposób chciał się zemścić na nich z powodu przegranego procesu.

Po przeprowadzonej rozprawie został **Horowski** skazany za zbrodnię **gwałtu publicznego na dwa miesiące więzienia,** Berl Farb i Aron Satz zostali uniewinnieni. Farba bronił adw. dr. Józef Brüstiger, Satza dr. Józef Kahane.

Niezwykły jubileusz złodzieja.

14 RAZY KARANY ZA KRADZIEŻ.

Lwów, 18. grudnia.

(:) Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Ślezanowski, a oskarżał prok. Tournelle, stanął wczoraj nałogowy złodziej, **Aleksander Zamczała,** robotnik, zamieszkały przy ul. Inwalidów 15, **oskarżony o kradzież.**

Zaznaczyć należy, że Zamszała **przedtem już 13 razy stawał przed sądem za tego rodzaju sprawki.** Akt oskarżenia zarzuca mu, że wieczorem dnia 28. października usiłował włamać się do mieszkania **Michała Gałuszki** przy ul. Tarnowskiego l. 14, skąd usiłował skraść garderobę, wartości **5 tys. zł., oraz gotówkę 3000 zł.** Na szczęście wrócił na czas do mieszkania Gałuszka, który spłoszył złodzieja. Zamszała, uciekając przed ścigającym go Gałuszkę, natknął się na Jana Bisanca i Anastazję Bubela, którzy zaalarmowani krzykiem gospodarza, usiłowali złodzieja wstrzymać. Wówczas Zamszała zagroził Bisancowi **łomem żelaznym,** zaś dziewczynę kopnął tak silnie w brzuch, że straciła przytomność. Mimo to jednak zdołano go schwycić i odstawić do aresztu.

Trybunał zasądził go **na półtora roku ciężkiego więzienia.** Bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Nowy sowiecki poseł w Berlinie.



Lew Chinczuk, nowy sowiecki poseł w Berlinie, opuszcza pałac Prezydenta Republiki niemieckiej po złożeniu Hindenburgowi swoich dokumentów uwierzytelniających.

Z sali koncertowej.

EGON PETRI, PIANISTA.

Lwów, 18. grudnia.

Groźna konkurencja, którą stwarzają imprezom koncertowym funkcjonujące w lokalach publicznych i w prywatnych mieszkaniach aparaty radjowe, nie zatarła — mimo ogólnego dla sensacyjnego wynalazku zachwytu — dostrzegalnych dla prawdziwie muzykalnych jednostek różnic między popisem artysty, a najudatniejszą chociażby kopją produkcji. Gdyby n. p. starający się o rękę panny X., zakochany konkurent dostał kosza od jej rodziców i wręczono mu — na pocieszenie — fotografję ubóstwianej bogdanki, nie byłby niezawodnie po takiem załatwieniu sprawy sercowej zupełnie zadowolonym. Miłośnicy radja zarzucą mi, że „omnis similitudo claudicat“, przypuszczam jednak, że mieści się w tem porównaniu odrobina prawdy. — Uczestniczyłem w poniedziałek 15 bm. w popisach wirtuozowskich Petri'ego i dziś jeszcze cieszy mnie, że znakomity artysta nie grał wówczas na obcej estradzie, oddalonej o setki mil od Lwowa, tylko tu u nas, w sali Pols. Tow. muzycznego. Fale radjowe nie przeniosłyby bowiem w całości ani potęgi brzmienia tonów jakoby organowych, ani tak olśniewających audytorjum szczegółów sprawności wirtuozowskiej, zajmującej rzeczywiście — w porównaniu z popisami licznych następców Liszta i Rubinsteina — miejsce w produkcjach pianistowskich zupełnie odosobnione. Wsłuchując się w całokształt przepysznej pod względem uwydatnienia polifonicznych efektów gry, zastanawiałem się nad tem, czy zręczność dziesięciu palców może pokonać z tak niebywałą maestrią olbrzymie trudności techniczne, wysuwając oczywiście na pierwszy plan genjalną myśl przewodnią ducha słynnego kontrapunktcisty i klasyka. Więc gra na wskroś refleksyjna, logiczna, a uduchowiona, dla której owe podziw budzące okazy sprawności są tylko środkiem do wyższego celu. Ocena i uznanie dla koncertanta nie byłyby kompletne, gdybym nie podniósł, że już sama umiejętność porwania publiczności interpretacją programu — w całej pierwszej części — poważnego i klasycznego, świadczy o pierwszorzędnej jakości wykwintnej i przemawiającej do każdego słuchacza sztuki odtwórczej. Jeżeli zaś były może na sali również jednostki tylko przeciętnie muzykalne, nie mogące znaleźć kontaktu duchowego z wybornym interpretą dzieł klasycznych, to dla nich wykonał Egon Petri drugą nie mniej wartościową, lecz bardziej przystępną dla ogółu serję utworów. Obejmowała ona sześć transkrypcyj Liszta (pieśni Schuberta), między któremi olśniewały audytorjum perły kongenjalnej twórczości słynnych romantyków — kompozytora i transkrybenta —jak „Pstrąg“, „Małgosia przy kołowrotku“, „Pod lipą“ i „Barkarola“, a nad wszystkiemi tak rzewnemi i czarującemi interpretacjami królował dzięki majestatycznemu rozmachowi wytrzymałości pianistowskiej, liryzmowi kantyleny i dramatycznemu napięciu słynny dla wirtuozów fortepianowych „cheval de bataille“: Schubertowski „Erlkönig“. Więc następowały po sobie zachwyty na tle rozmaitych nastrojów, fascynując słuchaczów bez przerwy. Wywdzięczając się za niemilknące oklaski dorzucił koncertant mnóstwo interpretacyj, a w ich szeregu zajaśniało w pełnym blasku znakomite i nec plus ultra uduchowione wykonanie utworów Chopina. Udział publiczności był bardzo liczny.

Fr. Neuhauser.

Budowa nowych lotnisk w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 18 grudnia.

W sali sesyjnej Województwa odbyło się ogólne zgromadzenie Lwowskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., które m. in. zaszczycili swą obecnością prezes **dr. Czerwiński,** prezes inż. **Prachtel-Morawiański,** prezes **Moszoro,** ppułk. dypl. **Jastrzębski** lm. inspektora armji gen. Römmla i pułk. dr. **Kończacki** im. dowódcy O. K. gen. Popowicza; z zarządu Komitetu prezes inż. **Rybicki,** wiceprezes rektor inż. **Zipser,** sekretarz hr. **dr. Łoś, dr. Parnas,** radca wojew. **Aulich** i dyr. **Tiger.** Z komisji rewizyjnej radca **Höflinger i dr. Próchnicki;** delegaci Komitetów powiatowych: **Biliński** (Bóbrka) **Nawalny** (Jaworów), **Bikart** (Kolbuszowa), **Więcek** (Krosno). **Mayering** (Lwów dz. II.), **dyr. Szajner i Gostkowska** (dz. IV.), radca **Langie** (dz. VI.), nadkom. **Hampel** i nadkom. **Frankiewicz** (Policja państw.), insp. **Forowicz** (M. K. E.), dr. **Majewski** (dyrekcja O. K. P.), **Bajorek** (Lisko), dr. **Polakowski** (Rawa Ruska). radca inż. **Jakliński** (Rudki), naczelnik **Pakos** (Sambor) **i Dobrzański** (Tarnobrzeg).

Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa inż. **Rybickiego** w skład prezydjum zgromadzenia weszli prezes dr. **Czerwiński,** jako przewodniczący, prezes inż. **Prachtel-Morawiański,** jako zast. przewodniczącego i naczelnik **Pakos,** jako sekretarz. Z kolei prezes inż. Rybicki i dyr. Tiger przedstawili **program prac i projekt preliminarza budżetowego Komitetu na rok 1931.** Lwowski Komitet Wojewódzki podjął starania **o utworzenie na Politechnice lwowskiej grupy lotniczej,** której zaczątkiem jest laboratorjum aerodynamiczne.

Program budowy lotnisk przewiduje w województwie lwowskiem urządzenie **lotnisk w powiecie** sokalskim, gródeckojagiellońskim, **rawsko-ruskim.**

Teren pod lotnisko w sokalskiem został zbadany przez Komisję międzyministerjalną. Ponadto Komitet przewiduje w roku 1931 **budowę i urządzenie lotniska w Borysławiu,** które miałoby służyć nawiązaniu komunikacji lotniczej na szlaku Lwów-Borysław.

Budżet Komitetu opiera się głównie na składkach, które preliminuje się na rok 1931 w wysokości 170.000 zł. Ogólna kwota preliminowanych dochodów wynosi 354.150 zł. W wydatkach poważną pozycję stanowi utrzymanie Szkoły mechaników lotniczych, na co preliminuje się 120.000 zł. — W dyskusji nad programem prac i preliminarzem budżetowym zabierali m. in. głos płk. dr. **Kończacki,** radca woj. **Aulich i p. Mayering.** Wyjaśnień udzielali prezes inż. **Rybicki** i dyr. **Tiger.**

Po jednomyślnem przyjęciu programu prac Komitetu i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego ogólne zgromadzenie uchwaliło zaprosić do Komitetu honorowego: p. wojewodę **Br. Nakoniecznikow-Klukowskiego,** p. prezydenta miasta inż **J. Haluch-Brzozowskiego,** p. rektora Uniwersytetu J. K. prof. dra **St. Witkowskiego,** p. rektora Politechniki inż. **W. Minkiewicza** i p. rektora Akademji medycyny weterynaryjnej prof. dra **Br. Janowskiego.**

Stowarzyszenia ukraińskie rozwiązują się *na własnych walnych zgromadz.*

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w grudniu.

Wedle ogłoszeń urzędowych na własnych walnych zgromadzeniach rozwiązały się następujące stowarzyszenia ukraińskie:

Czytelnia Proświta w powiecie **Brzeżany** w gminach Dryszczowie, Narajowie wsi, w Poruczynie, w Rohaczynie wsi, w Słobodzie złotej, w Szybalinie i w Żukowie; w powiecie **Podhajce** w gminach: w Białokrynicy, w Brongalówce ad Białokrynica, w Burkanowie - Podmurze, w Chatkach, w Mądzelówce, w Popławach ad Nowosiółka, w Rudnikach, w Szlenderówce ad Nowosiółka i w Wiśniowczyku; w powiecie Tarnopol w gminach: w Kokutkowcach; w powiecie **Zbaraż** w gminach: w Klimkowcach, w Kobyli, w Medynie, w Pieńkowcach, w Prosowcach, w Skorykach i w Worobijówce; w powiecie **Zborów** w gminach: w Netepińcach.

Stowarzyszenia **pożarniczo gimnastyczne „Łuh“** w powiecie **Brzeżany** w gminach: w Dryszczowie, w Poruczynie, w Rohaczynie wsi, w Szybalinie i w Urmaniu; w powiecie **Buczacz** w gminie Koropcu; w powiecie **Tarnopol** w gminie Dołżanka; w powiecie **Zbaraż** w gminach: w Koszlakach, w Krasnosielcach, w Luciankach wyższych, w Nowem Siole, w Romanowem Siole i w Worobijówce; w powiecie **Zborów** w gminie Żabiniu.

Stowarzyszenia pożarniczo gimnastyczne „Sokił“ w powiecie **Buczacz** w gminach Nowosiółce jazłowieckiej i w Ossowcach; w powiecie **Podhajce** w gminach: Białokrynicy, w Burkanowie, w Rudnikach, w Siółku ad Podhajce, w Sławentynie, w Szczepanowie i w Złotnikach; w powiecie **Przemyślany** w gminach: Laszkach królewskich i w Stanimierzu; w powiecie **Radziechów** w gminach: Łopatynie i w Stołpinie; w powiecie **Tarnopol** w gminie Ludwikówce; w powiecie **Złoczów** w gminie Ostrowczyku polnym.

Stowarzyszenia „Silski Hospodar“ w Hniliczu pow. **Podhajce** i w Złotnikach pow. **Podhajce.**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 19 XII. 1930.

Kościół św. Barbary w Tustanowicach.

Polichromja prof. A. PROCAJŁOWICZA.

Wiele jest w naszej ogromnej Polsce kościołów i wciąż wyrastają ku niebu nowe, dzięki staraniom komitetów i dobroczynności publicznej. Wiele lat nieraz trwa zbieranie funduszów na budowę, a kiedy dom Boży jest już gotowy, przeważnie brak pieniędzy na polichromję wnętrza. Bielone ściany świątyni z biegiem czasu czernieją, tynk odpada i modlitwa ludzka wsiąka w szarość i smutek stropów, jakby nie miała siły wznieść się ku górze. W ostatnich latach tęsknota ludzka za pięknem wnętrza świątyń wywołała żywszy ruch na polu polichromji kościelnej i tu i ówdzie zdobi się Domy Boże, zmieniając szare i smutne wnętrza w kolorowe bajki, wybijające jakgdyby niebo nad głową dla rozmodlonych dusz ludzkich.

Takim najbardziej dziś znanym w Polsce „wybijaczem nieba“, twórcą kolorowych bajek, najpracowitszym malarzem kościelnym jest prof. Antoni Procajłowicz. Po ukończeniu Akademji krakowskiej i po specjalnych studjach za granica oddał się sztuce stosowanej. Przez długie lata był profesorem szkoły przemysłowej w Krakowie. Duża wiedza, doświadczenie wielu lat pracy w sztuce zdobniczej i specjalne zamiłowanie pchnęły go w ostatnich latach na drogi sztuki kościelnej i polichromji. Od szeregu lat tuła się po wsiach i miasteczkach Polski, pracuje po kilka miesięcy w najgorszych warunkach, odcięty od świata, gnębiony stałem opóźnieniem opłat przez miejscowe komitety, a często niefachową krytykę i kaprysami członków komitetu i polskie kościoły zdobi polichromją oryginalną, pełną twórczej inwencji i czucia kolorystycznego. Z licznych jego dzieł w tej dziedzinie na czoło wysuwa się kościół św. Wojciecha w Poznaniu, którego polichromja uchodzi w kołach malarskich za najlepszą po Matejkowskiej w kościele Marjackim. Ostatniem dziedziełem Procajłowicza jest kościół św. Barbary w Tustanowicach koło Borysławia. W pewien jesienny błotnisty poranek „zaniosło mię“ do Tustanowic i miałem sposobność zetknąć się oko w oko z polichromją Procajłowicza. Olśniła mię ta kolorowa bajka z błękitu, purpury i złota, zalała mi serce słodka harmonja barw, na długo przykuła do siebie przebogata ornamentyka wnętrza, swoista, oryginalna, świeża, niepodobna do niczego, co do tej pory widziałem. Wiele godzin przeleżał podobno majster Procajłowicz w ławkach kościelnych, zanim przeniknął duszę architektury kościoła św. Barbary i znalazł dla niej rozwiązanie polichromiczne. U strop kościoła zawiesił niebo, nabite złotemi ćwiekami gwiazd, na tęczy rozpiął lenitujące anioły i ku tym wyżynom, gdzie wieczność zadumała się sama sobą, biegną strzeliście barwne korowody ornamentów, zakwitając w tych miejscach, gdzie nad amboną zbiegają się żebrowania, w przepyszne kolorowe bukiety. Oto świątynia, w której zamieszkał dobry, wszystko przebaczający Bóg, gdzie dusza ludzka w cichej kontemplacji przeżywa szczęście modlitwy i ucieczki przed sprawami tego świata. Kościół Procajłowicza nie jest milczący i głuchy, ale śpiewa barwami, jak najsłodsza kantyczka serca. Tylko człowiek dobry i gołębiego serca mógł wyśpiewać farbami tą pieśń na chwałę Bożą, a na pokrzepienie ludzkiej duszy. Powiedział mi mistrz Procajłowicz skromnie, słuchając moich zachwytów nad swoją polichromją: „zdaje mi się, że to mi się udało“. Czyż można powiedzieć mniej o dziele, którem zachwycają się wszyscy wierni Tustanowic i Borysławia?

Z Procajłowiczem współpracował znany malarz krakowski Mieszko Jabłoński. Cztery obrazy figuralne z życia św. Barbary pochodzą z pod jego pędzla. Śmiałe w kompozycji, ciekawe we fabule, świadczą, że po tej pierwszej próbie Mieszko Jabłoński wgryzie się już wkrótce w styl i ducha malarstwa religijnego. W krainie nafty, złota i błota, kolorowa bajka Procajłowicza będzie ucieczką dla ludzi interesów z krainy materji w cichą i piękną dziedzinę ducha. Polskie malarstwo religijne wzbogaciło się znów o dzieło, stojące na najwyższej dziedzinie duchowej i artystycznej.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA

18 GRUDNIA
Czwartek
Gracjana

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 18. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre“, operetka Kalmana.

Piątek, 19. grudnia o g. 7.30 wiecz „Cyganerja“, opera Pucciniego.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22.).

Czwartek, 18. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“, komedja Bernarda Shaw'a. (Premiera.)

Piątek, 19. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“, kom. Shaw'a.

TEATR MAŁY:

Dziś i codziennie „Perfumy mojej żony“, farsa Lenza.

*

REPERTUAR NOWOŚCI.

Czwartek, 18 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla“. Występ Kazimierza Justiana. Tani dzień.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wesołe kobietki“ oraz „Podróż poślubna“. Filmy dźwiękowe.

CHIMERA: „Biała księżna“ z Polą Negri.

FATAMORGANA: „Jezioro miłości“ „Kochanka Rozwoiskiego“.

GRAŻYNA: „Siódme przykazanie“.

CASINO: „Marjanna“. Film dźwiękowy.

KOPERNIK: „Z Byrdem do Bieguna Południowego“ oraz „Trzej przyjaciele“.

LEW: „Wyspa zatopionych okrętów“ dram. erot. i „Niebezpieczny flirt“ dram. sensac. komicz. — dźwiękowce.

LUNA: „Złota ferma“ w gł. roli George Bancroft.

MARYSIENKA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego„ oraz „Trzej przyjaciele“.

OAZA: „Książeta na wygnaniu“. Dwie orkiestry oraz Chór rosyjski.

PALACE: „Tragedja kochanków“ — dźwiękowiec.

PAN: „Dziewczyna z Kairu“.

PROMIEN: „Czterech Diabłów“.

PASAŻ: „Tim Mac Coy przyjaciel indjan“ oraz „Tajemnica życia“.

RAJ: „Syn białych gór“. Dźwiękowy.

SPLENDID: „Wędrowny cyrk“.

STYLOWY: Clara Bow jako „Rudowłosa“ oraz „Ostatnia karawana“.

UCIECHA: „Na zachód od Zanzibaru“ z Lon Chaneyem oraz Buster Keaton“.

Na gościnnych występach we Lwowie

WARSZAWSKIE SZOPENFELDZIARKI PRZED SĄDEM.

Lwów, 18. grudnia.

(:) Z Warszawy do Lwowa przyjechały 23. października dwie piękne panie: p. **Golda Neufelt** licząca lat 21. urodzona w Będzinie i p. **Gitla Kimelman**, licząca lat 22, urodzona aż w Londynie. Obie te panie przyjechały do Lwowa w celach kolidujących z kodeksem karnym. Były to bowiem dwie **szopenfeldziarki**, to znaczy złodziejki sklepowe.

Elegancko ubrane udały się do składu futer **Stanisława Stępkowicza** pod pozorem **zakupna skórek selskinowych i krymskich**. Kupiec widząc dwie dobrze prezentujące się panie spodziewając się dobrego zarobku usługiwał ich bardzo uprzejmie. Wybór trwał bardzo długo, a w pewnym momencie gdy subjekt odwrócił się, Neufeltowa wyjęła szybko z pudełka stojącego na ladzie **srebrnego lisa wartości 3 tys. zł. i usiłowała go ukryć pod płaszczem**. Uczyniła to dosyć niezręcznie, gdyż zauważył to subjekt i zorjentowawszy się z kim ma do czynienia, kazał obie panie aresztować.

Wczoraj stanęły złodziejki przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Slezanowski, a oskarżał prok. Tournelle. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał **Neufeltową na półtora roku więzienia, a Kimelmanową na rok więzienia**. Bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Wiadomości teatralne.

W teatrze Rozmaitości dziś premjera Bernarda Shaw'a wybornej komedji „Nowa umowa małżeńska“, w której po raz pierwszy na gruncie lwowskim zaprezentuje się nam w roli reżysera Edmund Wierciński. Obsada tej niezwykle ciekawej, zarówno ze względu na osobę autora jak i zagadnienia które Shaw porusza, sztuki —pierwszorzędna: Leonja Barwińska, K. Żbikowska, E. Kuncewiczowa, Borowska, Chmielewski, Machalski, Chodecki Strzelecki, Kondradt, Kierczyński, Palański. Tło dekoracyjne Wł. Daszewskiego.

W teatrze Małym od poniedziałku wchodzi na afisz równie kapitalna farsa Wiktora Kelemana i Zygfryda Geyera „Skandal w Savoy'u“, przygotowana reżysersko przez p. Krasnowieckiego. Obsadę tej farsy tworzą pp. Malanowicz, Miedzińska, M. Znicz, Brodniewicz, Przystawski, M. Dąbrowski.

„Jaś i Małgosia“, przemiła baśń operowa Humperdincka, otworzy w niedzielę popołudniu w teatrze Wielkim cykl przedstawień dlad zieci, które następnie odbywać się będą regularnie w porze zimowej.

*

„Grunt się nie przejmować“. Oto tytuł rewji, która ukaże się wkrótce w teatrze Nowości w wykonaniu artystów opery, operetki, komedji i baletu. Na barwną i urozmaiconą całość złożą się pieśni, piosenki, skethe, ewolucje, 14 girls itd. Reżyserują pp. M. Tatrzański i St. Tarnawski, stronę choreograficzną objął p. St. Faliszewski, stronę muzyczną p. J. Lehrer, stronę dekoracyjną p. Zygmunt Balk.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta **dr. Kuba'i** przed porządkiem dziennym zabrał głos p. wicepr. inż. Kolbuszowski i poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu prof. **Drexlerowi.**

Z porządku dziennego uchwalono powołać do służby czynnej Stanisława **Jaworskiego**, zatrudnionego poprzednio w MZE., wydzierżawić Związkowi strzeleckiego oddział Hołosko Wielkie realność miejską w Hołosku za czynszem rocznym 120 zł., **ustalono czynsze najmu miesięcznego za gazomierze.**

Z porządku dziennego uchwalono pobór **podatku od psów** w dotychczasowej wysokości. W dalszym ciągu uchwalono **budżet dodatkowy gminy m. Lwowa** na rok 1930-31 w dochodach i wydatkach w sumie zł. 8,705.197. Uchwalono zgodnie z opinją biura regulacji miasta **zezwolić na otwarcie nowych ulic** na parcelach położonych między ulicami Na Debrach górna Paulinów a ul. Pszczelną, Krupiarską i Corsem Dolnem. Z porządku dziennego wydano szereg konsensów budowlanych i udzielono kilku subwencji.

Z miasta

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, 18 b. m. o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej, ratusz I. piętro.

Na posiedzeniu komisji dóbr miejskich odbytem pod przewodnictwem r. dr. Chołodeckiego w obecności wiceprez. dr. Kubali uchwalono w myśl referatu dr. Chlamtacza wydzierżawić Korpusowi Kadetów grunty miejskie położone przy Corsie Wóleckiem na urządzenie pływalni, kortów tennisowych i strzelnicy. Zgodnie z referatem r. Kupczyńskiego uchwalono wydzierżawić folwark Oświeca inż. Mysłakowskiemu. W końcu uchwalono zakupić kilka parcel na regulację miasta i załatwiono szereg drobnych spraw.

—□—

Komunikaty.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 19 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. 1) Wybór „Komisji Matki“ dla przygotowania listy kandydatów do zarządu Towarzystwa na rok 1931. 2) Pplk. dr. K. Wenzel: Przypadek odmy śródpiersia (pokaz).

Z Katol. Związku Polek (ul. Rutowskiego l. 13). W piątek, dnia 19 b. m. o godz. 5 popołudniu p. Marja Jordan — Stojowska przedstawi sprawozdanie z Kongresu Eucharystycznego oraz streszczenie referatu ks. Sapieżyny.

Koło Matek uczenic Państw. żeńsk. Gimnazjum im. Kr. Jadwigi we Lwowie najserdeczniej dziękuje Dyrektorowi Maciuśkiewiczowi za bezinteresowne oddanie sali Kina „Chimera“ na urządzenie Poranku na dochód kolonji wakac., oraz p. Petryemu Dyrektorowi „Polskiego Radja“ za bezpłatne dwukrotne ogłoszenie naszego komunikatu.

Podania o dopuszczenie do seminarjalnego egzaminu dojrzałości w roku 1931 wnosić należy do Kuratorjum przed dniem 1 marca 1931 r.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Posiedzenie sekcji humanistycznej odbędzie się w piątek, 19. bm. w gimnazjum I. ul. Kubali l. 2, o godz. 19.30 z referatem dr. Smereki Jana p. t. „Stanowisko filologji klasycznej wobec zagadnienia: szkoła i państwo.

Doroczna wenta świąteczna. W niedziele 21 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się staraniem Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ na dochód domu pracy pod protektoratem p. wojewodziny Nakoniecznikow - Klukowskiej w sali giełdy przy ul. Akademickiej doroczna wenta świąteczna. Komitet zebrał tysiące pięknych fantów, wśród tych zwierzynę, drób i artykuły spożywcze. Wstęp na salę 50 gr., cena losu 25 groszy. W czasie wenty przygrywać będzie orkiestra.

Bal T. S. L. Zarząd IX. Koła TSL. im. Borelowskiego uchwalił urządzić, celem przysporzenia funduszów dla krzewienia oświaty pozaszkolnej, oraz uruchomienia dalszych placówek oświatowych dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej, zabawę w salach Strzelnicy miejskiej w dniu 10 stycznia 1931 r.

—□—

Kronika policyjna.

(:) **Włamania i kradzieże.** Leiter Dawid, zam. przy ul. Gródeckiej 60, doniósł policji, że wczoraj około godz. 16 - tej w czasie przewożenia skóry z dworca kolejowego do sklepu Braci Seinfeld, przy ul. Grodzickich 6, skradziono mu bal skóry wartości 400 zł. — Nieznany sprawca przy pomocy wytrycha **otworzył drzwi z mieszkania** Marjana Jakóba, zam. przy ul. św. Anny 7 i skradł na szkodę gospodarza damski płaszcz wartości 600 zł. — Karolina Foltaks, zam. przy ul. bocznej Łyczakowskiej doniosła policji, że wczoraj nieznany złodziej dostał się do jej mieszkania i skradł złoty zegarek, złotą obrączkę, bieliznę, łącznej wartości 248 zł. — Do mieszkania Jana Kuśnierza, przy ul. Leśnej 4, dostał się wczoraj złodziej i skradł ubranie męskie, kurtkę męską, bieliznę, buciki, łącznej wartości 422 zł.

(:) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj: Michała Ochsa, lat 17, notowanego złodzieja przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży rękawiczek skórzanych w tramwaju, Stefana Hrycyszyna, za kradzież 2 kóp jaj wartości 25 zł. na szkodę Konstantego Markity, zam. w Cułowicach pow. Rudki, Michała Maruszczaka, notowanego złodzieja za włóczęgostwo, Iwana Hawryluka za kradzież, Katarzynę Zielińską za czynne targnięcie się na funkcjonarjusza P. P. Józefa Litowskiego za awanturę, Kazimierza Kocura, bez zajęcia jako podejrzanego o kradzież worka cukru o wadze 70 kg. z wozu przy ul. Gródeckiej Stanisława Rudnickiego, lat 21, za przebicie nożem w pierś Władysława Koszlowskiego na pl. św. Jura, Jana Połańskiego, Pawła Podulaka, Zbigniewa Magierowskiego za włóczęgostwo.

(:) **Przytrzymanie dezertera rumuńskiego.** Policja przytrzymała wczoraj Hanczerkę Georgi, lat 22, dezertera wojsk rumuńskich, którego oddano do dyspozycji tutejszego starostwa grodzkiego.

(:) **Przemyski szofer w lwowskim areszcie.** Komisarjat V. P. P. przytrzymał wczoraj Oswalda Hamerschmita, szofera, zam. w Przemyślu, przy ul. Dworckiego 38, za szybką i nieostrożną jazdę autem, wskutek czego uszkodził limuzynę hr. Skarbka.

Stowarzyszenie „Domu Żołnierza“ im. Marszałka Piłsudskiego w Przemyślu za wiadamia wszystkich P. T. nabywców losów loterji fantowej, że ciągnienie, mające się odbyć w dniu 6. grudnia 1930 r. zostało przesunięte reskryptem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie z 3. grudnia 1930 r. Nr. 23876/30.

na dzień 28. marca 1931 r. z przyczyn od Stowarzyszenia „Domu Żołnierza" niezależnych. Za Zarząd. Sekretarz Stowarzyszenia „Domu Żołnierza" (—) Nakonieczników, major.

Z Bagateli. W najbliższą niedzielę, 21. bm. odbędzie się w Bagateli wielka zabawa towarzyska p. n. „Derby taneczne". Walka uczestników o zdobycie nagród wprowadził publiczność w niefrasobliwą wesołość i szczery śmiech. Program sceniczny uzupełni tę oryginalnie pomyślaną zabawę, której początek naznaczono na godz. 5 popoł.

—o—

GIEŁDY.

SPRAWOZDANIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Lwów, 17. grudnia.

Obroty średnie. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Dolar w obrotach pryw. 8.89.25.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 17. grudnia.

4 proc. T. K. Z. 45, 10 proc. Obl. T. K. Z. 105, Chodorów 118, Tespy 94.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów 17. grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	23.25	23.75
pszenica zbiorowa ex 1930	21.50	22.—
żyto jednol. ex 1930	16.75	17.—
żyto zbiorowe ex 1930	15·75	16.—
jęczmień dworski jednol.	18.—	18.50
„ przemiałowy	15.—	15.50
owies małop. ex 1930	17.50	18.
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.—	23.—
ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
fasola biała z workiem	31.—	35.-
„ kolorowa z workiem	—.—	-.—
„ krasa z workiem	29.—	30.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	23. -	24.—
wyka czarna	20.50	21.50
„ szara	17.75	18.75
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	24.50	25.50
len	51.—	52.—
łubin niebieski	—.—	—.-
rzepak ozimy ex 1930	45.25	46.25
otręby żytnie	9.75	10.2
„ pszenne	11.—	11.·0
kasza hreczana 50% poł.	46.—	48.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.-
makuchy lniame	26.—	27.-
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	95.—	105.-
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	25.75	26.25
pszenica zbiorowa	24.—	·24. 0
żyto jednol. ex 1930	19.25	19.50
żyto zbiorowe	18.25	18.50
jęczmień przemiał.	17·25	17.75
owies mał. ex 1930	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	45.—	46.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	32.50	33.50
otręby żytnie	10.25	10.75
„ pszenne	11.50	12.—
kasza jęczmienna grubsza	33.—	34.—
pęcak Nr. 10.	34.—	35.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Prócz egezekutywnej sprzedaży koniczyny czerwonej, na giełdzie bez obrotów. Również i poza giełdą zastój w transakcjach. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. — Usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. grudnia. (PAT). 4 proc pożyczka inwestycyjna 98 i pół, 5 proc pożyczka dolarowa 54 i pół, 5 proc. konwersyjna 50, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 68, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 78, 3 proc. budowlana 50.

Waluty i dewizy. Dolary 8.87 3/4, Belgja 124.34, Holandja 358,35, Londyn 43.22 Nowy Jork 8.89.4, Paryż 34.96, Szwajcarja 172.677, Wiedeń 125.30, Włochy 46.60, Berlin 212.75.

Akcje. Bank Polski 154 trzy czwarte,

Iow. Zachodnie 70, Sole potasowe 93, Częstocice 33, Węgiel 35 i pół, Lilpop 20, Norblin 31, Rudzki 10 i pół, Haberbusch 102¼.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. grudnia. (PAT). Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.02¼, Nowy Jork 5.15.27 i pół, Bruksela 71.97 i pół, Włochy 26.98 trzy czwarte, Hiszpanja 54, Amsterdam 207.45, Berlin 122.84, Wiedeń 72.57, Sztokholm 138.27 i pół, Oslo 137.85, Kopenhaga 132.85, Sofja 3.73, Praga 15.29, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2.43 7/8, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.97 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 17. grudnia. (PAT). N. Jork 4.85.65, Paryż 123.60, Berlin 20.36 7/16, Montreal 4.86 7/16, Hiszpanja 45, Amsterdam 12.06 1/8, Bruksela 34.76 trzy ósme, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.02¼, Kopenhaga 18.16 5/8, SSztokholm 18.09¾, Oslo 18.15 trzy czwarte, Helsingfors 193, Praga 163.64, Budapeszt 27.77 5 8, Belgrad 247.25, Sofja 60.50, Rumunja 818, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.33.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17. grudnia. (PAT). Londyn 123.60¼, Nowy Jork 25.45¼, Bruksela 355.50, Hiszpanja 271, Włochy 133.30 Szwajcarja 494, Kopenhaga 680.75, Amsterdam 1025.25 Oslo 680.50, Sztokholm 683, Praga 757.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 358, Berlin 606.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 17 grudnia.

DEWIZY: Dol. amer. 8.89.00—9 90.00 dolary kanad. 8,82.00 — 8,82.50 korony czeskie 0.26.25 — 0 26.50.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00. 10-rub. 46.00.00

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00. 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00. floreny 1.18.00—1.20.00. Ruble 1.75.00—1.80.00.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek dnia 18. grudnia 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofon 12.35—14.00 Transmisja z Warszawy: X. koncert szkolny z Filharmonji warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wilfstala, Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), Wacław Kochański (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). 1. Fr. Schubert: I-sza część symfonji „Niedokończonej" (Allegro moderato) — odegra orkiestra. 2. Fr. Schubert: a) Ukochana barwa, b) Serenada, c) Polna różyczka — odśpiewa p. S. Korwin-Szymanowska. 3. a) Schubert-Wilhelmy: Ave Maria, b) Schubert-Kreisler: Balet z „Rozamundy", c) Schubert-Auer: Chwilka muzyczna (Moment musical) — odegra prof. W. Kochański. 4. R. Schumann: a) Pieść wiosenna, b) Piosenka ludowa, c) Gwiazdka, d) Mały żołnierz — odśpiewa p. S. Korwin-Szymanowska. 5. a) R. Schumann: Marzenie, b) F. Mendelssohn-Bartholdy: Scherzo i marsz ze „Snu nocy letniej" — odegra orkiestra. 15.50 Transmisja z Warszawy. Odczyt pt. „Boliwar, bohater Ameryki południowej" — wygłosi p. Stanisław Małachowski. 16.15 Koncert z płyt gram., 17.15 Transmisja z Krakowa: „Po dziesięcioleciu przyłączenia Spisza i Orawy do Polski" — wygłosi ks. Ferdynand Machay. 17.45 Arje i pieśni w wykonaniu art. Opery p. Marji Kisielewskiej (sopr.). Przy akompaniamencie p. T. Seredyński. Koncert wiolonczelowy p. Heleny Murczyńskiej. Przy akompaniamencie p. T. Seredyński. 1. Bortkiewicz: Koncert op. 20. 2. P. Czajkowski: Pezzo Capriccioso. 3. C. Saint-Saens: Le Cygne. 4. Dawid Popper: Spinnlied op. 52, 5. Dawid Popper: Rapsodja węgierska op. 68. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35 Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyta gramofonowa. 20.00 Transmisja z Warszawy. Fejleton pt. „Moralność w polityce" — wygłosi red. Stanisław Dzikowski. 20.15 „O falach elektromagnetycznych" — wygłosi inż. Łukasz Dorosz. 20.30 Transmisja z Krakowa. Koncert wieczorny — w programie recital skrzypka węgierskiego Laszla Szentgyörgyi'ego, przy fortepianie prof. Stanisław Lipski. 1. Beethoven: Sonata wiosenna op. 24. 2. Bach: Arja na strunie G. 3. Ernst Bloch: Baal Schom Nigun (Improvisation), 4. Schubert-Freiberg: Rondo, 5. Hubay: Proghiera. 6. Sarsato: Zapateado. 21.30 Transmisja słuchowiska z Wilna: „Marja Malczewskiego". 22.15 Transmisja z Warszawy: Arje operowe w wyk. Janiny Turczyńskiej: 1. F. Cilea: Arja z II. aktu z op. „Adrianna Lecouvreur". 2. J. Massenet: Arja z III. aktu op. „Cyd" 3. G. Verdi: Arja z I. aktu op. „Noc przeznaczenia". 4. G. Puccini: Arja z IV. aktu op. „Manon". 22.50—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK 20.30 Duet skrzypcowy. **LONDYN NATIONAL** 20.45 Radjokabaret. **KOPENHAGA** 20.00 Tr. koncertu z sali koncert. z Axelborgu. **LONDYN Reg.** 20.45 Muzyka kameralna. **SZTUTGART** 19.30 „...w sprawie katastrofy ... R 101" w radiof. Actualisa. 20.10 „Jan z Paryża" op. Boieldien. **BUKARESZT** 20.00 „Łucja z Lammermooru" op. Donizettiego. **PRAGA** 20.30 Wieczór polski. Muzyka i odczyt. **WIEDEŃ** 20.00 Koncert Chóru Wied. Zw. Szubertowskiego i solistów. **RYGA** 15 00 „Cyganerja" opera Pucciniego. **MONACHJUM** 20.00 „Ptasznik z Tyrolu" op. w 3 aktach Zellera. **BUDAPESZT** 19.30 Transmisja z Opery K... „... op. D...

OGŁOSZENIA

PORADY LEKARSKIE

SPECJALISTA AKUSZER
ginekolog operator
Dr. JAN KILAR
ordynuje przez cały dzień.
LWÓW, ul. Leona Sapiehy 89, tel. 51-62.

Sanatorjum „SANATO"
Dra ALEKSIEWICZA
W IWONICZU. Podkarpacie.
Leczenie chorób kości, stawów. Gruźlica kostna i gruczołowa. Cały rok otwarte. Żądać prospektów. Upraszamy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista dr. Frisch, ul. Wałowa 11. Telefon 55 - 20. 11193-2

PENSJONATY I LETNISKA

KRYNICA pensjonat „Znicz", Modesty Jabłońskiej, komfort. Ceny przystępne. 11162-5

TRUSKAWIEC. Sezon zimowy jak zwykle od 1 grudnia do 1 marca. Informacji żądać — mieszkanie zamawiać tylko przez Zarząd zdrojowy. 10756-10

PENSJONAT „Victoria" w Zakopanem. ul Szpitalna przez cały rok otwarty, uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki. poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia. pokoje zaopatrzone piecami, łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ?
8499-7

gęsto a zaatakowani chwiali się, obrzucani stekiem obelżywych wyzwisk. Gdy wreszcie powstrzymali natarcie, Gurney miał oczy zalane krwią, krew wypluwał z ust i ochrypłym głosem zwrócił się do Goffa:

— Musisz się stąd wydostać i za wszelką cenę zatrzymać szalupę. Wystrzelaj załogę co do



... I skoczyła w głębinę... (Str. 309).

jednego w miarę, jak będą zajmowali miejsca przy sterze. Rób zresztą, co chcesz. Ja mógłbym wprawdzie dopłynąć, ale to byłoby bezcelowe, bo zawsze mogą mi przeszkodzić wydobyć się na pokład. Nie

łysała się i coś, jakby drżenie przeszło przez jej kadłub, gdy napotkała na rafę podwodną i zawisła na niej, blokując kanał dla każdego innego okrętu.

— Tędy, tędy! — krzyczała Miriam. — Chwytajcie dziewczynę!

Barbara płynęła samym brzegiem, szukając dogodnego miejsca do wylądowania, wpobliżu ojca. Goff wymierzył teraz lufę swego celnego karabinu w plecy bandytów, atakujących jego przyjaciół. W odpowiedzi na jego mordercze strzały banda rozbiegła się i rzuciła ku swojej pani.

Trop w trop za ludźmi Miriam szli dwaj niezwyciężeni bojownicy. Radość bitwy paliła się w oczach Gurneya. Zimny, nieporuszony Lynn zamienił się w pewnego rodzaju machinę bojową, która nieomal, była równie skuteczna, jak ciosy bardziej wprawnego Jima. Obaj następowali na pięty umykającym drabom, ładując w biegu pistolety. Przypuścili atak od tyłu. Ostre detonacje, pochodzące z karabinu Goffa i pistoletu Miriam, co chwila przeszywały powietrze.

Jim pochwycił za kołnierz ostatniego z uciekających marynarzy i odwrócił go twarzą do siebie. Lynn wybrał sobie drugiego i powalił go na ćwierć sekundy wcześniej, niż Gurney swego. Znów zabrzmiał przeraźliwy krzyk kobiety i zgraja ustała w biegu.

W chwili, gdy opryszki zbliżali się do skał, poza któremi płynęła Barbara, Miriam wzięła znowu na cel kupca.

Goff ciągle tkwił w swojem miejscu, równie nieruchomy, jak sama skała, a kule, przelatujące

mu z gwizdem koło uszu, zdawały się nie obchodzić go więcej, niż huk jego własnej strzelby, chociaż odzież jego świadczyła o licznych odniesionych już ranach. Tymczasem Gurney i Lynn, szarpiąc tyły tłumu, zbliżali się coraz bardziej do nadpływającej Barbary. Wówczas to usłyszeli krzyk Miriam.

Odrzuciwszy broń, skoczyła ku wystającemu nad wodą złomowi skalnemu i to biegnąc, to pełzając, zbliżała się szybko do tego punktu wybrzeża, położonego poniżej Goffa, do którego zmierzała Basia, z twarzą zwróconą ku ojcu, jakby domagała się wskazówki, gdzie wylądować. Miriam zatrzymała się, obsypując Barbarę straszliwemi klątwami. Potem stanęła na najwyższym cyplu brzegu, przez chwilę jakby mierzyła wzrokiem odległość i skoczyła w głębinę.

ROZDZIŁ XXIV.

RYCERZ BEZ SKAZY

Miriam wymierzyła swój skok tak, jakgdyby chciała spaść na Barbarę i schwytać ją w wodzie. Wszyscy zaprzestali walki, gdyż skok ten, zwłaszcza dla kobiety, był istotnie straszny. Z piersi obecnych wydobył się zdławiony okrzyk. W odpowiedzi od strony Barbary rozległ się okrzyk nie obawy i

górę, przerzucając jego miotające się ciało z ramion na ramiona. Poniesiono go w kierunku skał, z których rzuciła się Miriam.

Lynn usłyszał okrzyk Gurney'a, ale nie mógł mu pośpieszyć z pomocą. Walczył w zawziętem, ponurem milczeniu, nie dając poznać zewnętrznym wyglądem śmiertelnego znużenia i straszliwych cierpień, jakie sprawiły mu otrzymane rany.

Nie mógł jednak być głuchym na wezwanie Gurneya, tem bardziej, że zarówno dla jego własnego bezpieczeństwa, jak dla bezpieczeństwa Gurneya połączenie się było konieczne. Ale ostatnie wypadki rozraniły duszę Anglika. Nie zapomniał zapowiedzianego przez Jima spotkania, ani nie przestała mu dokuczać poniżająca myśl, że Jim związał go jak małego chłopca i sam udał się na poszukiwanie Barbary.

Wśród tych gorzkich myśli dostrzegł, jak kilku bandytów, z grupy atakującej Gurney'a wsiadło nie postrzeżenie do łodzi i wołało na towarzyszy, aby skończyli z Jimem i umykali na szalupę. Widział też Goffa, uprowadzającego Barbarę w bezpieczne miejsce, aby potem wrócić i udzielić pomocy towarzyszom.

Lynn dojrzał jak we śnie dalszy bieg wypadków: niedobitki bandy piratów opuszczają wyspę, szukając ocalenia w szalupie z rzekomo ukrytym na niej skarbem i z zatrutą wodą. Gurney, zrzucony ze skały, pada w głębię tuż obok kobiety, która byłaby dla niego o wiele odpowiedniejszą towarzyszką niż Barbara. Jeżeli pozostawi Gurney'a jego losowi — a nikt na świecie w położe-

możemy dopuścić do tego, aby szalupa odpłynęła z Barbarą. Zbiorniki z wodą są zatrute.

Anglik nie odpowiedział, lecz podrzuciwszy w górę wystrzelony pistolet, pochwycił go w powietrzu za lufę i wparł się w tłum. Jego blada twarz była nieporuszona, a obie pięści miotały twarde, śmiertelne ciosy w zwierzęce dzikie twarze napastników.

Gurney trzymał się jego boku, kłując i bijąc niezmordowanie. Widział, jak Goff dał nurka w kłębowisko ludzkie i zniknął. W pewnej chwili schylił się błyskawicznie i podniósłszy z ziemi drugi pistolet, podał go Lynnowi.

Lynn miał już teraz dwie kolby, któremi boleśnie raził bandytów, zadając im dotkliwe straty. Nagle zachwiał się i pochylił naprzód, a z jego szyi buchnęła krew. Ale już straszliwa pałka Gurney'a roztrzaskała czaszkę draba, który schylił się, aby dobić Lynna. Walka ustała na chwilę dopiero wówczas, gdy z wybrzeża padł strzał, a na szalupie rozległo się wycie.

Zgraja zatrzymała się, spoglądając na statek, który płynął ostrożnie, manewrując pracowicie w słabym wietrze, aby natrafić na kręty kanał, i równocześnie szukając źródła strzału. Gurney i Lynn również spojrzeli na leżącą przy sterze postać, dostrzegli też skuloną, siedzącą na pokrywie luku, Barbarę.

Ujrzeli, że inny marynarz ujął ster szalupy, starając się odwrócić ją od niebezpiecznego sąsiedztwa rafy, ku której płynęła, gdy już i jego bez-

władna ręka puściła koło. I znów rozległ się huk wystrzału i jeszcze jedna dłoń zwisła, martwa.

Łatwo już było teraz stwierdzić, skąd pochodzą strzały. Kupiec siedział na nagim cyplu, położonym nieco niżej od miejsca, w którem niedawno przywiązano Gurneya. Siedział spokojnie i bez ruchu, jak posąg z kamienia. Lufa jego karabinu wycelowana była w szalupę, twarz blada i ociekająca krwią.

Jeszcze raz przemówił jego karabin, ale tym razem odpowiedział mu krzyk wściekłości i Miriam jak tygrysica skoczyła ku cyplowi z pistoletem w ręku.

— Pędzi do Goffa! — krzyknął Lynn, a Gurney dodał:

— Patrz, patrz na szalupę. Co za dzielna dziewczyna! Barbara wskoczyła do wody i płynie! Płynie do Goffa.

Nowa fala natarcia wparła ich w wodę, gdyż tłum marynarzy jakby oszalał. Piasek usiany był nożami i bronią palną. Ludzie bili się teraz na pięści i kopali, nie mając czasu na ładowanie broni.

Pistolet szczekał raz po raz, posyłając dużego kalibru kule w kierunku kamiennej postaci kupca. Ale odległość była zbyt wielka i pociski chybiały celu, a przytem Miriam strzelała, spuszczając się ze stoku, i równocześnie wrzeszcząc coś wściekle do Goffa, do Gurneya i do Barbary, która już była w połowie drogi do brzegu.

Szalupa ścigała ją, dopóki karabin Goffa nie sprzątnął ostatniego człowieka u steru. Potem zako-

lęku, ale zgrozy. Gurney i Lynn utkwili oczy w miejscu, w którem zniknęła Miriam. Wiedzieli, że musiała znaleźć śmierć wśród skał podwodnych, ale byli nawet gotowi pośpieszyć jej z pomocą. Lecz i zgraja bandytów uwierzyła w śmierć swej przywódczyni. Jakiś drab, który cało wyszedł z walki, podniósł rękę i wrzasnął:

— Do morza z tymi frajerami! Zróbcie koniec z nimi, a zabierzemy dziewczynę i szalupę z perłami. Dalej chłopcy!

Odpowiedział mu groźny pomruk, i tłum zwrócił się powtórnie przeciw Lynnowi i Gurneyowi. Słychać było głos Goffa, który wskazywał Barbarze miejsce do lądowania i który narazie nie robił użytku ze swej broni. Lynn i Goff walczyli rozpaczliwie, to postępując naprzód, to znowu tracąc grunt pod nogami, stosownie do chwilowego powodzenia. Jakiś mniej krwiożerczy niż jego towarzysze bandyta poradził:

— Poco mamy czas tracić na bójkę z tymi warjatami. Niech sobie tu zostaną. My możemy odpłynąć w szalupie, patrzcie, spłynęła z rafy. Zostawcie ich tu. Nic nam teraz nie mogą zrobić!

Gurney wysunął się naprzód, stanął przed bandytą i dobrze wymierzonym ciosem powalił go na ziemię. Potem donośnie i rozkazująco krzyknął do Goffa:

— Zabieraj Barbarę. Nie czekaj pan na nas. Damy sobie radę.

A potem dodał półgłosem:

— Zostawić nas tu i zwiać? Niedoczekanie wa-

sze. Jeżeli którykolwiek z tych opryszków opuści Tarani, to tylko pod strażą.

Obejrzawszy się, dostrzegł, że Goff z Barbarą posuwa się wzdłuż wybrzeża i pewny teraz, że walka nie mogła być przerwana przez ewentualne skrupuły Barbary, albo przez obecność Goffa, który mając za zadanie obronę córki, w niczem nie mógł im być pomocny, głośnym okrzykiem pobudził Lynna i rzucił się powtórnie w wir walki, uzbrojony w swój drąg drewniany.

Tymczasem rycząca, miotająca przekleństwa zgraja zaczęła nabierać przeświadczenia, że ten rudy upiór, który ich tak uparcie prześladuje, musiał mieć do tego jakiś powód. Powodem tym nie mogło być jedynie zamiłowanie do bójki, lecz podstępny plan okpienia uczciwych złodziei i zagarnięcia łupu, który z takim trudem zgromadzili. Inaczej dlaczegoby ten dziwaczny cudzoziemiec szukał zaczepki z nimi, skoro mógł bez trudu zabrać ich panią wraz z jej udziałem w łupie? Najgłupszy z nich wiedział dobrze, co można było w tym wypadku wybierać.

Walczyli więc ze zdwojoną zajadłością. Lynn i Gurney zostali rozdzieleni siłą; zepchnięto ich na nierówny brzeg skały.

— Do mnie, Lynn, złącz się pan ze mną! — krzyczał Jim, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby dotrzeć do sprzymierzeńca. Był niemal oślepiony. Nogi ślizgały mu się na śluzowatych wodorostach, a nacierający kopali i walili w niego odłamkami skał. A Lynn nie przybywał.

Z mściwem wyciem tłuszcza podniosła Jima w

WOROCHTA „Perełka". Pokoje słoneczne z całem utrzymaniem. Łazienka. Sala. Pianino. Tereny narciarskie pierwszorzędne. (Choroby zakaźne, gruźlica — wykluczone). Gnaedingerowa-Srokowska. 11082-6

MATRYMONIALNE

PANIE do zamążpójścia poszukuję. Bezpłatne zgłoszenie natychmiastowe Władysława Jelinek, Jaworów, woj. lwowskie. 11030-10

NAUKA i WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKĘ - wychowawczynię 6 letnie referencje, młodą nauczycielkę z konwersacją francuską i muzyką, frebianki, bony i pielęgniarki niemowląt poleca Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Chmielowskiego 9, telefon 60-24. 11240

STUDENT mogący przygotować prywatnie ucznia VI. kl. gimn. celem zdania egzaminu do VII. kl. gimn poszukiwany od zaraz. Całkowite utrzymanie, płaca wedle umowy. Leśnictwo Adampol, p. Włodawa, Województwo lubelskie. 11176-2

KORESPONDENCJA

KASZLESZ, moja Najdroższa? Jedynym lekiem jest woda mineralna Szczawa Alkaliczno - Słona fabryki „Zdrowie". Dostaniesz w każdej aptece. Niedroga, a skuteczna. 11226-2

MIESZKANIA i SKLEPY

WIELKI, słoneczny pokój umeblowany, z osobnym wchodem, do wynajęcia od 1 stycznia, ul. Nabielaka 47, I. p. Willa w ogrodzie. 11239

TRZECH (4) pokoi poszukuje na mieszkanie i biuro spokojny, solidny lokator. Zgłoszenia pod "Śródmieście" do Administracji „Gazety Porannej". 11241

GARAŻE dla samochodów prywatnych natychmiast do wynajęcia. Listopada 33. 11207-2

POKÓJ umeblowany, ładny, duży, z użyciem telefonu, dla przyjezdnych (katol.) do wynajęcia. Listopada 33. 11208-2

SŁONECZNE 3—5 pokoi okolica Techniki do wynajęcia, Biuro Inżynierów Słowackiego 16. 11027-4

POSADY POSZUKIWANE

EMERYTOWANY wyższy urzędnik kolejowy zdolny i energiczny, wszechstronnie wyrobiony, oficer rezerwy poszukuje zajęcia na skromnych warunkach ewentualnie zarządu 1 — 3 kamienic. Zgłoszenia pod „Oficer rezerwy" do Administracji. 11230

ROSYJSKI emigrant, rysownik konstruktor poszukuje pracy. Zgłoszenia do administracji „Emigrant". 11181-3

EMERYT obznajomiony z biurowością, rachunkowością, administracją poszuje zajęcia. „Gazeta Poranna" Lwów, Ludwik. 11130-3

POSADY WOLNE

LEPSZA pokojowa potrzebna, Cieślikowscy, ul. Zielona 57. 11233-2

10 ZŁ. DZIENNIE. Poważne Przedsiębiorstwo Przemysłu Krajowego poszukuje Pań i Panów do lekkiej piśmiennej pracy domowej. Gdynia Port, — skrzynka pocztowa 4. 11161-10

WYSOKI ZAROBEK uzyskacie przez przyjęcie zastępstwa dla zbierania zamówień na obligacje państwowe. Spółdzielczy Bank dla Eskontu i Zaliczek Lwów, Akademicka 10. 10999-10

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 10751-13

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPORTOWE swetery, czapki, szale, skarpetki, rękawiczki „Sport" plac Halicki 1 .3. 11173-4

FORTEPIAN krótki, płyta metalowa, ton silny przyjemny, za 1.600 zł. sprzedam. Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 11191-3

FORTEPIAN krociutki krzyżowy, pierwszej jakości sprzedam bardzo okazyjnie Kopernika 26. Skleniarski. 11180-4

FORTEPIAN krótki, czarny, płyta metalowa sprzeda Marszandka. Łyczakowska 11. 11179-2

JADALNIĘ poznańską Nowakowskiego, modną, klub skórzany, garnitur salonowy mahoniowy, bibljotekę, biurko, oraz wiele innych mebli okazyjnie sprzeda „Doroteum" Laufer, Lwów, Piłsudskiego 12. 11238

MŁODE szpice, śliczne, rasowe, do sprzedania, ul. Nabielaka l. 47, I. p. 11239

ANTYKI, dywany perskie i obrazy kupuję. Zgłoszenia telefoniczne 91-98. 10977-8

APTEKĘ kupię za gotówkę z obrotem miesięcznym do 4 tysięcy złotych lub wezmę dzierżawę. Zgłoszenia do Administracji tego pod „Dolary B. W.". 11159-3

WSPANIAŁE szopy podróżne do sprzedania. Wiadomość w firmie Jan Pawłowski, pl.Marjacki. 10844-6

RÓŻNE

ŚWIĄTECZNE upominki okazyjnie poleca Licht, Hetmańska 22. Wełniane rękawiczki, reformy, trykoty, chusteczki, krawaty. 11201

POŃCZOCHY, rękawiczki, reformy wełniane, jedwabne fildekosowe po cenach reklamowych Piepes, Boimów 7. 9418-12

MEBLE sypialne, salony, jadalnie, urządzenia kuchenne, krzesła etc., na długoterminowe spłaty u Heschelesa, Kopernika 23. (róg Wronowskiej). 9067-43

FUTRA i zimowe okrycia sprzedaje okazyjnie oraz przyjmuje w komis „Uniwersum" Lwów, Pasaż Mikolascha. 10745-10

DZIERŻAWA. Dobra Burakówka, pow. Zaleszczyki, 12 klm. od stacji kol. Dżuryn, około 600 ha. gruntu ornego, w wysokiej kulturze, budynki gospodarcze nowe, murowane, kompletne. Do wydzierżawienia z budynkami od 2./2. 1932. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod adresem Hr. Bonda, Wiedeń I. — Lothringerstrasse. 3. 11184-2

DO KINA „PALACE" ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ POJŚĆ:

DR. CZOPP, Zyblikiewicza 20.
HASSOWA M., Sierpowa 15.
LICHTMAN K., Zielona 66.
BUCHEN A., Janowska 4.
ROSENBLAT A., Bernsteina 8.
BARDACH Z., Słoneczna 39.
ZAWADZKA M., Głęboka 21.
SENGALEWICZ ST., Arciszewskiego 5.
ZENTNER M., św. Kingi 10.
KOHN I., Objazdowa 25.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

---

87 **(Przedruk wzbroniony.)**

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— O, nie, źle mu się dzieje — rzekł ze smutkiem.

— Doprawdy? Niezmiernie mi przykro.

— Chociaż ja jestem zdania — ciągnął wolno Tom — że ten tylko potrafi szczerze współczuć, kto sam cierpiał. Czy pan się ze mną zgadza?

— Ta-ak, naturalnie...

— W takim razie...

Z temi słowy Tom podbił błyskawicznym ruchem nogi Ferrisowi. Silne kopnięcie w krzyż dokonało reszty.

— Właśnie o to mi chodziło — rzekł wesoło do okropnej ociekającej głowy, która wynurzyła się z parskaniem na zgniłą powierzchnię. — Cierpienie uszlachetnia. Proch do prochu, popiół do popiołu — i... powiedzmy — padlina do padliny.

— — — — — — — — — — —

— I ponieważ jego przyjaciel, gruby Holender, powiedział mi, że pani lubi Peta i ponieważ uważam, że sytuacja wymaga kobiecej dyplomacji — zakończył Tom Venables — ośmielam się zwrócić do pani.

— Twardy orzech do zgryzienia — rzekła Nelly Whayle, nalewając gościowi kieliszek Martini.

— Najgorszy szkopuł to ta dziewczyna — ciągnął Tom. — Widzi pani, on ma do pewnego stopnia rację — wszak ma jej do zawdzięczenia życie, staranną opiekę i Bóg wie, co.

— Tylko jedna osoba na świecie mogłaby chłopcu przemówić do rozumu.

— Dlaczego ona z nim zerwała? Posądzałem ją o trochę więcej rozsądku.

— Plotka mówi, że właśnie z powodu tej dziewczyny.

— Tak? Ale znamy oboje Piotra i wiemy, że nie byłby zdolny do czegoś podobnego.

Nelly Whayle spojrzała serdecznie na młodego człowieka.

— Mam wrażenie, że zostaniemy przyjaciółmi — rzekła, uderzając go po ramieniu pulchną ręką. — Ach. Boże, żeby tylko z tą Olga dojść do ładu. Zacięła się dziewczyna i ani rusz. Nie pozwoli o nim wspomnieć.

— Zbiłbym chłopa na kwaśne jabłko — westchnął Tom.

— Nie pomogłoby to, nawet jeszcze zaszkodziło. U osła upór wzrasta z biciem. Ach! Jabym biła kogo innego — niejakiego Ferrisa i niejaką Maud Santborough.

— Z pierwszym się już rozprawiłem — rzekł z uśmiechem Tom. — Druga osoba nadaje się raczej dla pani... Więc pani sądzi, że z panną Olgą nic się nie da zrobić?

— Nie mam najmniejszych złudzeń w tym względzie. Zacięła się i nic jej nie przekona — od-



powiedziała z przekonaniem.

Ale okazało się, że się omyliła. Wogóle ludzie mylą się aż nazbyt często, nawet w stosunku do swoich najbliższych. W chwili, gdy Nelly wygłaszała te stanowcze słowa, Olga dążyła szybkim krokiem do kampongu Sedayu.

— — — — — — — — — — —

Po wyjściu Toma Piotr wpadł w nastrój kapryśnej irytacji, na którą Mawar nie znalazła sposobu. Instynkt mówił jej, że wszystkiemu był winien nieznajomy tuan, i serce jej ścisnęła obręcz strachu. Zaczęła więc, jak to jest w zwyczaju u jej gatunku, dręczyć Piotra pytaniami.

— Nie, nie, nic nie mówił o tobie — wykrzyknął zniecierpliwiony może po raz dwudziesty.

— Ale przecież rozmawiając z tuanem, nie spuszczał oczu z Mawar.

— Pewnieś mu się podobała, bo jesteś śliczna.

Ale podejrzenia Mawar były zbyt silne, aby je można było uśpić komplementami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HUMOR.



DZISIEJSZE DZIECI.
— No, maleńka, czy dasz wujciowi całuska?
— Ależ chętnie wujaszku, ale czy życzysz sobie całusa ala Greta Garbo czy a la Marlena Dietrich.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty)

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI